

W numerze:

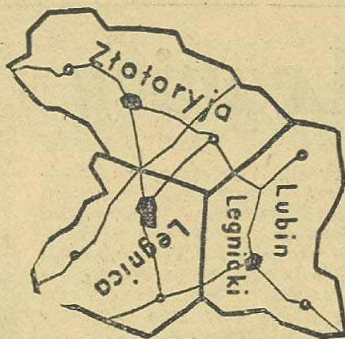
Mordercy Chrzanowskiego
wkrótce staną przed sądem

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 2 (146) Rok VII

15-21 stycznia 1960 r.

Cena 1 zł

Uwaga, gaz!

Zdarza się niestety dość często, szczególnie w zimie, że błękitny płomyk piecyka gazowego kurczy się, zaczyna drgać, aż wreszcie całkiem wygasa. Wtedy rozdzwania się telefon w legnickim MPKG, sygnalizacja przerywana przerywaną, przerywana przerywaną, przerywana przerywaną.

Dyrektor MPKG tów. Janczewski w skierowanym do redakcji liście wyjaśnia przyczynę przerwy w dostawie gazu, z jakimi boryka się przedsiębiorstwo w tej dziedzinie.

„MPKG w Legnicy nie produkuje gazu, rozdziela tylko gaz doprowadzany gazociągami z Wałbrzycha. Zużycie gazu w okresie zimowym ogromnie wzrasta w porównaniu z latem. O ile w lecie mieszkańcy Legnicy zużywają na dobę 23-25 tys. m. sześć, to w zimie zużycie dochodzi do 33 tys. m. sześciennych, co stanowi górną granicę, której nie mamy prawa przekroczyć. Ponadto każda awaria, których w zimie jest więcej, powoduje dalsze ograniczenia dostaw gazu o 10 do 20 proc.

Dostawa gazu dla Legnicy wzrosła z 4.115 tys. m. sześć w 1950 r. do 9.820 tys. m. sześć w 1959 r.

Wzrost dostawy gazu nie wpłynął jednak na zdecydowaną poprawę sytuacji u poszczególnych odbiorców, ponieważ liczba tych ostatnich wzrosła z około 6.000 w 1950 r. do 16.407 w grudniu 1959 r.

Duże trudności w gospodarce gazem powoduje przeciągający się remont zbiornika, co uniemożliwia gromadzenie zapasu gazu w godzinach nocnych. Remont zostanie zakończony w styczniu br. Wpływa to na poprawę dostawy gazu. W połowie br. rozpoczniemy budowę nowego zbiornika o pojemności 30.000 m. sześć. Zostanie on oddany do użytku za dwa lata.

Wielokrotnie zastanawialiśmy się — pisał dyr. Janczewski — w jaki

sposób uprzedzić odbiorców o ograniczeniu dostawy gazu. Niestety, stosowane dotychczas ogłoszenia przez Radiowęzeł Miejski i zawiadomienia większych zakładów pracy nie wystarczają, gdyż nie docierają na czas do wszystkich odbiorców.

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę odbiorcom gazu, aby zachowali jak największą ostrożność w wypadku stwierdzenia zapachu ulatniającego się gazu w mieszkaniu lub w piwnicy. Nie wolno wtedy zapalać ognia, gdyż wystarczy zawartość 11 proc. gazu w powietrzu, aby nastąpił silny wybuch, który może zrujnować mieszkanie, a nawet wysadzić w powietrze cały budynek.

W wypadku stwierdzenia, że gaz ulatnia się, należy zamknąć kurki i główny przewód oraz wywietrzyć mieszkanie. O ile gaz ulatnia się nadal, należy niezwłocznie powiadomić Gazownię Miejską — nr tel. 27-69 lub 770, gdzie stale dyżuruje ekipa, gotowa do usunięcia uszkodzeń.”

W.L.

Domorośłemu Arsenowi Lupin tym razem nie powiodło się

Przed tygodniem do sklepu w Koszowicach, wszedł do południe mężczyzna średniego wzrostu w butach z cholewami i z czarną teczką pod pachą.

Nieznajomy przedstawił się sklepowej Julii A. jako funkcjonariusz MO, pokazując przy tym małą legitymację, na której widniały wielkie litery MO. Następnie zażądał okazania ostatniej faktury oraz otwarcia szuflady z gotówką. Po spełnieniu przez sklepową żądań położył z kolei gotówkę w kwocie 5200 złotych włożył do specjalnej koperty, którą umieścił w swojej czarnej torbie.

Kiedy „funkcjonariusz” szykował się już do odejścia, do sklepu weszła niespodziewanie matka Julii A. Nieznajomy wyróżnił stracił dotychczasowy swój tupet, szybko położył na ladzie teczkę, z której przestraszona sklepowa wyjęła z powrotem pieniądze, a następnie oświadczyła, iż musi zadzwonić na komendę, szybko wyszedł ze sklepu, wsłuszył na rower i odjechał w kierunku kłobanowic.

Samozwańczy funkcjonariuszem zainteresowały się władze MO, które, jak wynika z wstępnych czynności śledczych, są już na jego tropie.

b.

Otrzymamy nowy szpital

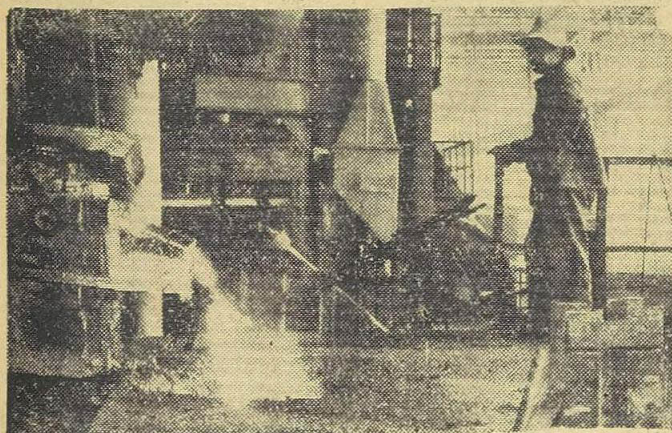
W bieżącym roku Legnica otrzyma nową placówkę leczniczą. Będzie nią nowoczesny szpital chirurgiczno-ortopedyczny na 120 łóżek, który powstanie przy ulicy Piastowskiej.

(mar)

Legnicka Huta Miedzi produkuje kwas siarkowy

Nie tylko miedź produkuje Huta Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy. Ostatnio uruchomiono tutaj fabrykę kwasu siarkowego. Planuje się, że jej roczna produkcja wyniesie około 13 tys. ton. Warto zaznaczyć, że już obecnie huta ma zamówienia na ten cenny surowiec. Między innymi na kwas siarkowy czekają zakłady chemiczne „Rokita” w Brzegu Dolnym.

(ren)



Fot. J. Datz



UROK ZIMY

Foto J. Datz

Pływająca częśćka Legnicy

W rozmowie z przedstawicielami PLO oznajmiliśmy, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy zamierza wyposażyć statek w foteliki i herb naszego miasta. Ten ostatni umieszczony zostanie na honorowym miejscu. Przwrzegliśmy również przekazać Radzie Narodowej w Legnicy propozycję ufundowania stypendium dla mieszkańca Legnicy w czasie jego nauki w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni z tym, że po jej ukończeniu będzie on pływał na M/S Legnica.

*

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na moment obejrzenia stoczni, a przede wszystkim „Legnicy”. Nasz przewodnik, mgr inż. Henryk Ślask, pełniący z ramienia PLO nadzór nad budową statków zamówionych przez tego armatora, czynił wszystko co możliwe, by dać nam chociażby przybliżony obraz pracy stoczni.

Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego jest wielkim zakładem przemysłowym zatrudniającym kilka tysięcy pracowników. Wykonuje ona nie tylko zamówienia dla PLO w Gdyni i Żegludę Morską w Szczecinie, lecz buduje również statki dla armatorów zagranicznych.

Załoga stoczni już w dniu 7 grudnia 1959 r. wykonała roczny plan budowy statków. W ciągu tego roku, z pochylni stoczni spuszczone na wodę 7 statków. Osmym statkiem w tegorocznej serii wodowań jest M/S Legnica. Jeszcze przed wejściem do stoczni, która powitała nas bukiem młotów pneumatycznych, szumem niezliczonych maszyn i aparatów spawalniczych oraz

grzechotem przesuwających się w różnych kierunkach dźwigów, przenoszących elementy konstrukcyjne, zauważyliśmy sylwetkę stojącego na pochylni oflagowanego statku. Domyślił się, że mamy przed sobą „Legnicę”, co istotnie potwierdziło się w chwili później. Przypaść trzeba, że z duszą na ramieniu wdrapaliśmy się po obłożonej drabinie na pokład „Legnicy”, znajdujący się na wysokości co najmniej piętego piętra nad pochylnią. Zimny i porywisty wiatr wiejący od strony morza sprawił, że odziani w cienkie palenka przystosowane do legnickiego klimatu, zaczęliśmy szczełkąc zębami. Zwyciężyła jednak ciekawość.

Na pokładzie spotkaliśmy inżyniera Jana Zalewskiego, który jest starszym mechanikiem statku, pierwszym i jedynym na ra-

PROTESTUJĄ

przeciwko rasistowskim wybrykom

Dnia 8 stycznia br. w sali im. G. Duda w Legnicy odbył się wiec ludności żydowskiej protestujący przeciwko rozpamiętywaniu nienawiści rasowej oraz hec antysemickich w Niemczech Zachodnich. Zabierający głos mówcy podkreślali, że protest ten jest wyrazem nie słabości, lecz siły i słuszności sprawy, o jaką od wielu lat walczą i walczą wszyscy antyfaszysci na świecie. Podkreślano, że nie uda się faszystom zachodnio-niemieckiemu ponownie zbrukać godność ludzką i rozpętać nowej pożogi wojennej, gdyż na straży pokoju, na straży godności ludzkiej stoją miliony ludzi na całym świecie oraz potężne siły państw obozu socjalistycznego, a przede wszystkim potęga Związku Radzieckiego. Na zakończenie wiecu zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, której treść publikujemy niżej.

Rezolucja

„My, zebrani 8. I. 1960 r. na wiecu protestacyjnym, zwołanym przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Legnicy, wyrażamy swój najostrejszy protest przeciwko nowym haniebnym przejawom antysemityzmu i neofaszystów w Niemczech Zachodnich.

My, polscy Żydzi, nigdy nie zapomnimy o zbrodniach i zniszczeniach dokonanych przez hitlerowców, uważaliśmy i uważamy za swój święty obowiązek ciągle przypominać ludom całego świata, a przede wszystkim żydowskiemu ludowi w wszystkich krajach o niebezpieczeństwie, które niesie za sobą nazizm, rasizm i niemiecki militarizm. Wydarzenia ostatnich dni, które miały miejsce w Zachodnich Niemczech świadczą najwyraźniej — tylko ślepi i złośliwi mogą tego nie zauważyć — jak poważne jest niebezpieczeństwo zagrażające ludności żydowskiej w Niemieckiej Republice Federalnej oraz Żydom krajów kapitalistycznych.

W obliczu tych ubolewań i potępienia godnych wypadków wyrażamy swój plomienisty protest przeciwko antysemickim hecom i rasistowskim wybrykom w bońskiej republice.

przeciw polityce Adenauera, który popiera i podniera hitlerowskich morderców;

przeciw zaopatrzeniu Bundeswehry w broń atomową. Niech nastanie kres panowania zbrodniarzy i przestępców takich, jak Oberländer i jemu podobnych, którzy dotychczas piastują stanowiska ministrów w rządzie Adenauera mimo, iż mają na swym sumieniu morze przeleanej krwi niewinnie zamęczonych Żydów i ludzi innych narodowości.

Oblecujemy wspólnie ze wszystkimi antyfaszystami, z wszystkimi postępowymi ludźmi globu ziemskiego nieustraszenie walczyć przeciw odrodzeniu faszystów, który zagraża sprawie pokoju na całym świecie”.

Ujęto włamywaczy w gmachu MRN

Takiego rodzaju włamania jeszcze nie notowano na terenie Chojnowa. 30 grudnia ub. roku w godzinach wieczornych dokonano zuchwałego włamania do biur MRN.

Włamywacze korzystając z tego, że na parterze i pierwszym piętrze odbywały się zebrania, otworzyli wytrychami drzwi do sekretariatu, a następnie do gabinetów sekretarza i przewodniczącego MRN, mieszczących się na II piętrze.

Dostawszy się do gabinetów, rozbili biurka, szafy i kasety, poszukując

pienędzy oraz wartościowych przedmiotów. W pewnej chwili 77-letni palacz Józef Rudek zauważył, że ktoś pali papierosy w gabinecie przewodniczącego i zameldował mu o tym.

Zebrani na I piętrze aktywnie przerwali naradę i udali się na II piętro, gdzie zastali dwóch młodych włamywaczy na gorącym uczynku.

Włamywaczami okazali się 16-letni Tadeusz Rzeszut, zam. w Trzebnicy i 17-letni Wacław Bękowski — zam. w Bolesławcu. Znalezione przy nich ponad 40 sztuk różnych kluczy, wytrychów, długie bagietki, łomy i szereg przyrządów do otwierania zamków, a nawet kas pancernych.

Jak wykazało wstępne przesłuchanie, obaj byli wielokrotnie karani za podobne włamania i kradzieże a ostatnio przebywali w izbie dla nieletnich we Wrocławiu, skąd uciekli.

Podczas przesłuchania na posterunku MO, Tadeusz Rzeszut napadł na funkcjonariusza MO sierżanta Leopolda Denisiaka i zadał mu cios tełaznym łokciem w głowę, po czym próbował uciec. Komendant posterunku ppr. Kazimierz Krupa, który również udzielił pierwszej pomocy ofierze napadu, uderzył uciekającego Tadeusza Rzeszuta, który oczekuje w więzieniu na rozprawę sądową. Uciekli natomiast z posterunku Wacław Bękowski.

Leopold Denisiak dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, czuje się dobrze.

(Dniak)

Złodziejaszek za kratkami

Straż przemysłowa w Dolnośląskiej Fabryce Wyróbów Blaszanych w Chojnowie (pow. Złotoryja) w nocy podczas ulewnej deszczu ujęła sprytnego złodziejaszka, którym okazał się Mieczysław Ziomek.

Ziomek do niedawna pełnił w wspomnianym zakładzie szereg odpowiedzialnych funkcji. Został on zwolniony dyscyplinarnie z pracy za pijactwo i niewywiązywanie się z powierzonych mu obowiązków.

W dniu 27 grudnia ub. roku w nocy Ziomek przekroczył ogrodzenie, wszedł do hal produkcyjnych z których wyniósł, a następnie przerzucił za płot kotły do pralek elektrycznych.

Dzięki czujności członków straży przemysłowej złodziej został ujęty i obecnie oczekuje w więzieniu na rozprawę sądową.

(Dniak)



Stocznia Szczecińska — brama wejściowa, przed którą kilka chwil czekania na wypisanie przepustek wydawało nam się rokiem. Tym bardziej, że z daleka widać było sylwetkę statku.

Pływająca cząstka Legnicy

(Dokończenie ze str. 1)

czych oraz urządzeniu kajut, pomieszczeń służbowych, zainstalowaniu różnorodnej aparatury i sprzętu nawigacyjnego, następuje już po wodowaniu, kiedy statek stoi przy nadbrzeżni.

Jak nas poinformowano, „Legnica” wyposażona zostanie w silnik marki „Mann” o mocy 5.500 KM, który umożliwi statkowi osiągnięcie szybkości 15,7 węzła. W przeliczeniu na nasz lądowy język równa się to szybkości około 24 km na godzinę. Rejs takiego statku na Linii Północno-Amerykańskiej, o której pisaliśmy poprzednio trwa łącznie z drogą powrotną około 60 dni.

Załoga statku liczyć będzie 42 członków obsługujących trzy zasadnicze działy: nawigacyjny, maszynowy i administracyjny.

Kapitan statku — „pierwszy po Bogu” czuwa nad sprawnym działaniem całej załogi. Dział maszynowy kierowany jest przez st. mechanika, któremu podlega trzech oficerów maszynowych, czterech motorzystów, dwóch młodszych motorzystów, trzech asystentów maszynowych i dwóch elektryków.

Widząc nasze zainteresowanie wszystkim co dotyczy „Legnicy”, nasi przewodnicy zaproponowali nam obejrzenie z bliska statku tej samej serii, który przed kilkoma dniami oddany został do eks-

ploatacji. Zbudowany na zamówienie brazylijskiego armatora „Lloyd Brasileiro” motorowiec „Cabo de Sao Roque” („Przylądek św. Rocha”) stał przycumowany do brzozy nie opodal pochylni, z której za kilka godzin miała spłynąć na wodę jego bliźniacza siostra „Legnica”.

Korzystając z uprzejmości kapitana statku pana De Oliveira mieliśmy możliwość obejrzenia pomieszczeń pokładowych, mostka kapitańskiego i maszynowni. Mimo trudności językowych szybko doszliśmy do porozumienia z ziębnymi i dotkliwie ciepłymi wskutek chłodu synami słonecznej Brazylii.

Członek naszej delegacji inż. T. Tyzenhauz z zawodu inżynier mechanik, szczególnie zainteresował się urządzeniami maszynowymi, która jest wyposażona w taki sam silnik główny marki „Mann”, jaki otrzyma „Legnica” oraz w trzy silniki pomocnicze z generatorami prądów odczynowych, w wielką ilość pomp odśrodkowych, sprężarek powietrznych, pulpitów sterowniczych i wiele innych urządzeń, których nie zdążyliśmy zapamiętać.

Podczas gdy inż. Tyzenhauz pomagając sobie gestykulacją prowadził ożywioną dyskusję z brazylijskimi motorzystami, my zdołaliśmy się dowiedzieć, że „Cabo de Sao Roque” kosztował armatora 2 miliony sto tysięcy dolarów, co w przeliczeniu na naszą walutę, uwzględniając kurs dewizowy, wynosi około 70 milionów złotych. Taki jest również przybliżony koszt budowy „Legnicy”.

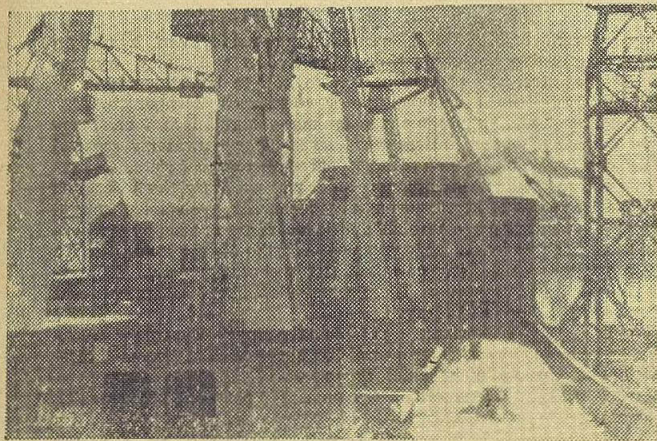


Matka chrzestna „Legnicy” — Maria Hulajewa w rozmowie z st. mechanikiem M/S Legnica Stanisławem Zalewskim.

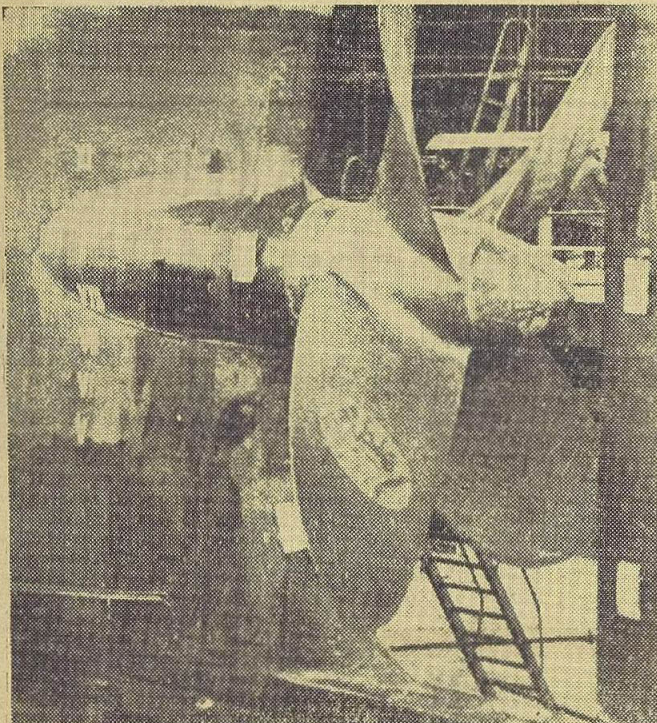
„Cabo de Sao Roque” mógłby z powodzeniem nosić imię „Kawowa”, bowiem poważną część jego ceny będzie pokryta dostawami kawy. Toteż zنعني aromatem brazylijskiej kawy, bezzwłocznie udajemy się do pobliskiej kawiarni na pół czarnej.

(Ciąg dalszy za tydzień)

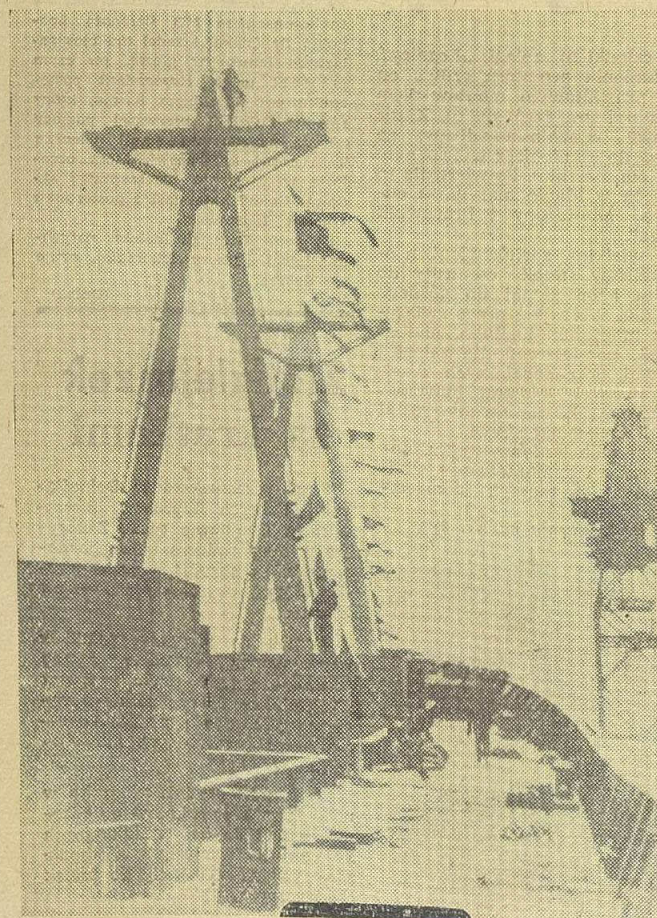
Ignacy Pressler
Alojzy Waclawek



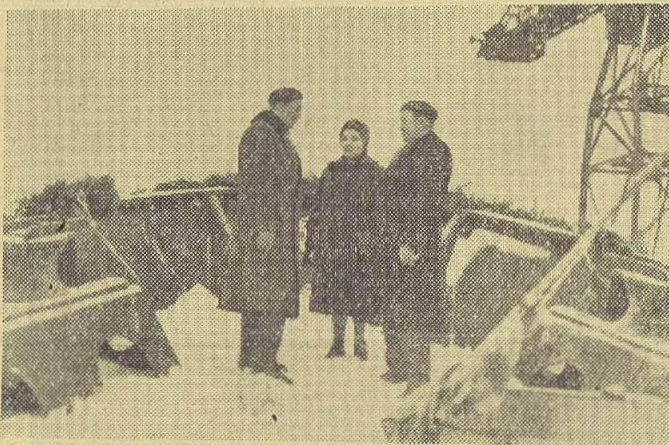
Pokład statku w stanie surowym.



Tak wygląda z bliska śruba, za pomocą której „Legnica” będzie przemieszczała wody mórz i oceanów.



Oflagowany pokład statku — na pierwszym planie maszyny zwane bomanami. Warto zwrócić uwagę na długość statku (mimo, że zdjęcie wykonano z połowy jego długości) no cóż — 124 m to jednak odległość...



Na dziobie statku od lewej mgr inż. Henryk Słazak, Maria Hulajewa i sekretarz Prezydium MRN Ignacy Pressler.

Wszystkie zdjęcia mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wykonał:

A. W.

ARGED obiecuje...

Hurtownia „ARGED” w Legnicy to placówka o ustalonej renomie, obejmująca swoim zasięgiem kilka powiatów leżących „w dolinie Kaczawy”.

— W roku bieżącym — informuje nas kierownik Hurtowni Zbigniew Ostaszewski — zwiększymy masę towarową o 20 proc. Sprowadzimy więcej pralek elektrycznych, lodówek, robotów gospodarczych oraz innych niezbędnych artykułów gospodarstwa domowego.

Hurtownia prowadzi również punkt naprawczy. Klient nabywa-

jacy u nas lodówkę czy pralkę zagwarantowaną ma w razie jej zepsucia bezpłatną naprawę.

Chciałbym jeszcze zwrócić się do prezesów placówek handlowych, aby po towar przysyłali raczej kierowników sklepów. Kontaktując się ze swymi klientami na codzień, mają oni lepsze rozeznanie ich potrzeb. Wybiera więc na pewno takie towary, które nie będą nieroztropnie magazynowane, a znajdują łatwo zbyć.

Ciąg dalszy zarysu historycznego Lubina

Nowe miasto wcześniej obwarowane. Pełne fortyfikacje murowane wzniesiono w połowie XIV wieku, za panowania księcia Ludwika I (1348—1358). Dbał on szczególnie o rozwój Lubina; dokończył rozbudowę zamku, wspierał sztukę, pierwszy raz wspomnianą jest wtedy szkoła lubińska (1358). Miasto rozrosło się poza mury, wzduż dróg: głogowskiej, legnickiej i ścinawskiej. Przed bramami o tych samych nazwach, rozbudowały się przedmieścia.

W roku 1433 Lubin uzyskał prawo bicia monety. Mennica lubińska wypuściła w XV i XVI w. własne halercze. Nowe fortyfikacje wytrzymały obleżenia czeskich Husytów (1428, 1431), którzy zdołali jednak spalić drewniane niemal bez wyjątków zabudowania miasta. W roku 1498 wojska Macieja Korwina spaliły przedmieścia. W wieku XV — XVIII Lubin gorzał parokrotnie, prawie że doszczętnie (1555, 1584, 1628, 1674, 1757). W ciągu XVI w. pod wpływem reformacji religijnej, większość mieszkańców Lubina przeszła na protestantyzm. Podczas wojny trzydziestoletniej (1618—1648) średniowieczne fortyfikacje, mimo wzmocnienia fosami i wałami okazały się już za słabe.

Lubin był parokrotnie zdobyty i złupiony przez Sasów, Szwedów, Austriaków. Zamek uległ zniszczeniu. Połowa mieszkańców wymarła na zarazę. Część lubinian schroniła się w Wielkopolsce. W wyniku wojen śląskich w latach czterdziestych XVIII w. Lubin przeszedł wraz z całym Śląskiem pod panowanie pruskie. W czasie siedmioletniej wojny prusko - austriackiej (1756 — 1763) pożar zniszczył w roku 1757 całe miasto z wyjątkiem nieznaczącej partii przy dawnym kościele parafialnym. Odbudowa ukończona w 1769 r., zatarła wiele dawnych nierzadnie średniowiecznych jeszcze pozostałości w wyglądzie miasta. Zniesiono wały i fosy, obniżono mury, wyburzono bramy i wysunięte przed nie barbakany. Przebudowano średniowieczny ratusz (1768—1769) i zamek. Natomiast rozplanowanie śródmieścia pozostało niemal niezmienione.

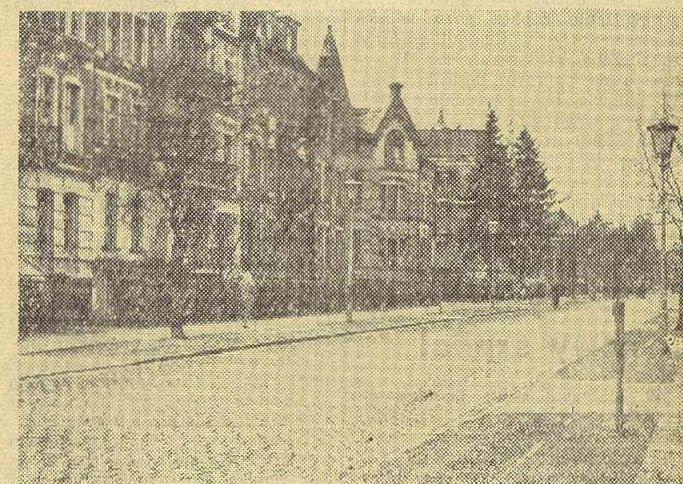
W roku 1806 Lubin zajęli sprzymierzeńcy Napoleona. W latach 1812—1813 przemaszewowała przezeń część „wielkiej armii”

napoleońskiej. W lutym 1813 r. w tzw. pałacu wirtemberskim w Lubinie kwatrowali polscy ułani. W ciągu XIX w. Lubin rozwijał się dość pomyślnie. Liczba mieszkańców wzrosła z 2 do 6 tysięcy. Miasto otrzymało nowoczesne urządzenia publicznej użyteczności: gaz (1867), połączenia kolejowe z Legnicą (1869) i Głogowem (1871), wodociągi (1875 — 1876), kanalizację, bruki i zieleńce. Rozwiniął się przemysł (cukrownia), zakłady obróbki drzewa i metali. W 1896 r. założono fabrykę fortepianów Langera, zatrudniającą wkrótce około 500 pracowników.

Mniej szczęśliwie dla Lubina ułożyły się stosunki komunikacyjne. Nowe szlaki wielkiego ruchu nie przebiegały już przezeń jak dawniej (trakt pocztowy Berlin — Wiedeń w XVII i XVIII wieku), kiedy to dzięki temu gościł wybitne osobistości: Karola XII w 1706 r., wielokrotnie Fryderyka II, a w 1813 roku Aleksandra I i Kutuzowa. Najciekawsze zachowane zabytki ruiny piastowskiego zamku i kaplicy zamkowej wzniesionej przez ks. Ludwika I w 1349 r. Zdobowią wejście do kaplicy portal zawierający w nadprożu rzeźbiony tympanon z wyobrażeniem Chrystusa, św. Jadwigi, św. Marii Magdaleny, oraz fundatorów ks. Ludwika i jego żony, ks. Agnieszki Głogowskiej. Rzeźba ta należy do najwybitniejszych osiągnięć sztuki śląskiej. Dawny kościół parafialny wzmiankowany w pocz. XIV w. został przebudowany na przełomie XV/XVI wieku, zachowując po dziś dzień charakter architektury późnego gotyku. Wnętrze kościoła zawiera renesansowe i barokowe nagrobki szlacheckie i mieszczańskie. Zabytki ruchome jak późno gotyckie rzeźbione ołtarze i stalle, znajdują się częściowo w Muzeum Śląskim we Wrocławiu. Z dawnych fortyfikacji miejskich zachowały się znaczne partie murów i kilka baszt, między innymi obronna dzwonnica kościelna oraz baszty, nie istniejącej już bramy głogowskiej.

Przy okazji zapraszamy chętnych do zwiedzenia harcerskiego muzeum regionalnego, mieszczącego się w baszcie „Bramy Głogowskiej” przy ul. Szerokiej. Muzeum jest czynne w każdą niedzielę od godz. 11—16.

„crab”



Lubin Legnicki — ul. Odrodzenia.

Foto J. Datz

Mordercy taksówkarza Chrzanowskiego

staną wkrótce przed sądem

Ponad osiem miesięcy trwało śledztwo w sprawie zabójstwa taksówkarza Stanisława Chrzanowskiego. Śledztwo to nie należało do łatwych, mimo że sprawcy zbrodni zostali natychmiast ujęci przez Milicję Obywatelską. Trudności było szereg. Przede wszystkim nie można było dokładnie ustalić motywów zbrodni. Jeden z ujętych sprawców, Edward Adameczyk, przyznał się co prawda na początku śledztwa do zabójstwa Chrzanowskiego, ale o motywach działania nie powiedział nic. Drugi z ujętych sprawców Władysław Buszczałowicz, w ogóle nie przyznał się do winy i konsekwentnie, od początku do końca śledztwa twierdził, że taksówkarza Chrzanowskiego zabił Edward Adameczyk, on zaś był tylko świadkiem morderstwa. Nieco później śledztwo utknęło na martwym punkcie z powodu dość dziwnego zachowania się Edwarda

Adameczyka. Trudno było bez dokładnych badań i dłuższej obserwacji stwierdzić czy Adameczyk symuluje chorobę umysłową, czy też faktycznie jest nią dotknięty. Po kilku miesiącach lekarze psychiatrzy wydali opinię, że Edward Adameczyk w chwili popełnienia zarzuconego mu czynu nie był dotknięty niedorozwojem psychicznym, chorobą psychiczną lub innymi zakłóceniami czynności psychicznej, z powodu których nie mógłby on rozpoznać w zupełności lub w znacznym stopniu znaczenia czynu względnie pokierować swoim postępowaniem. Adameczyk więc przez kilka miesięcy udawał chorego psychicznie. Opinia biegłych była, jak się rychło okazało, trafna. Edward Adameczyk wyraził chęć złożenia dodatkowych wyjaśnień. Oświadczył on, że na początku śledztwa mówił nieprawdę, że wcale Chrzanowskiego nie zabił i że zabójstwa

tego dopuścił się współoskarżony Władysław Buszczałowicz.

— Ja — wyjaśnił Adameczyk — byłem tylko świadkiem zbrodni. Zeznania jednak świadków i inne dowody pozwoliły Prokuratorowi Wojewódzkiemu dojść do innego wniosku, a mianowicie do sporządzenia aktu oskarżenia przeciwko obu podejrzany, to jest przeciwko Edwardowi Adameczykowi i Władysławowi Buszczałowiczowi. Akt oskarżenia zarzuca im, że działając wspólnie i w porozumieniu dokonali zabójstwa taksówkarza Stanisława Chrzanowskiego. Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, że oskarżeni dopuścili się morderstwa w celach rabunkowych. Mieli oni zamiar samochodu Chrzanowskiego przywłaszczyć sobie i sprzedać. Chrzanowski nie przeczuwał niczego. Przeciwnie, miał pełne zaufanie do oskarżonych, uważał ich za swoich przy-

jaciół. Za ten błąd zapłacił swym młodym życiem.

Akta sprawy z aktem oskarżenia znajdują się od kilku dni w Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu w Wydziale IV Karnym. Trudno obecnie przewidzieć, kiedy i gdzie odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko Adameczykowi i Buszczałowiczowi. Można tylko przypuszczać, że rozprawa odbędzie się w marcu br. raczej we Wrocławiu. W Legnicy Sąd nie mógłby spokojnie i wnikliwie badać stanu faktycznego sprawy chociażby z powodu miejscowej opinii publicznej.

Jeszcze trudniej jest przewidzieć jaki będzie wynik tej morderstwa sprawy. Jaki będzie wyrok. Mając na uwadze okoliczności zainteresowanie tą sprawą postaramy się w odpowiednim czasie poinformować naszych czytelników o terminie i o miejscu rozprawy sądowej oraz o wyroku Sądu Wojewódzkiego.

PK

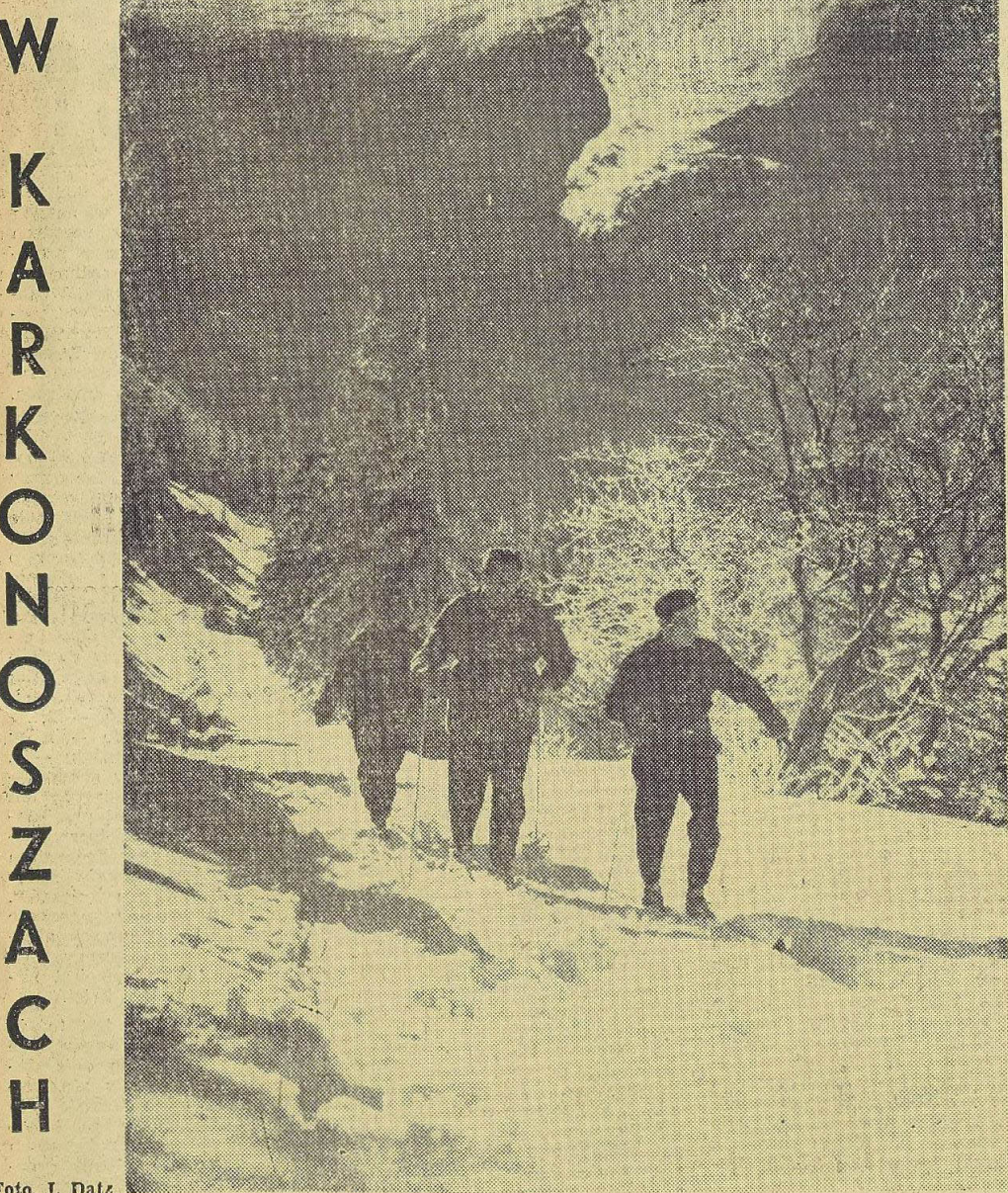


Foto J. Datz

Warto wiedzieć że...

...pod koniec stycznia odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej w Złotorzy, która zatwierdzi plan rozwoju miasta w latach 1960—65.

...w kołach Związku Młodzieży Wiejskiej na terenie powiatu złotoryjskiego trwa obecnie akcja sprawozdawczo-wyborcza. Wszystkie koła wybierają nowe zarządy. Konferencja powiatowa przewidziana jest w kwietniu br.

(L. M.)

Mgr Tadeusz Steć

Wśród starych grodów i słowiańskich osad (O Trzebowianach ciąg dalszy)

W poprzedniej gawędzie zlokalizowaliśmy ogólnie ziemianinów zamieszkujących Śląsk — ze szczególnym uwzględnieniem terytorium zamieszkałego przez Trzebowian: było nim dorzecze Kaczawy odgraniczone od terytorium Bobrzań — przesieką na linii Lubin—Grodzisz oraz wąłem gór Kaczawskich, od Słoneczna zaś, również puszcza porastająca wzgórza Strzegomskie. Od strony wschodniej przepływa przez przesiekę strzegomski stróżowy — Strzegom, od zachodniej zaś — Grodzisz.

Spróbujmy teraz dowiedzieć się czegoś bliższego o Trzebowianach: jaki jest ich rodowód, skąd przybyli, w jakich warunkach żyli, jakie były ich zajęcia, gospodarka. Przewodnikami naszymi będą po trochu stare grodziska i cmentarzyska, po trochu — pisane dokumenty. Za głównych jednak informatorów posłużą nam — jak i w pierwszej gawędzie — stare słowiańskie nazwy, ten bezcenny skarbiec, z którego każdy, nie tylko ojczystej mowy wrażliwy, może czerpać bez trudu. Choć Trzebowianie wymieniani są „po imieniu” dopiero w dokumencie z roku 1089, to jednak nie byli oni w tym okresie w dolinie Kaczawy ani nowicjuszami, ani pionierami, lecz plemieniem dobrze „zasiedlonym” o starych, osadniczych tradycjach. Liczne, jeszcze okresu kultury Łużyckiej sięgające grody, skupiają się bowiem nie tylko w dolnym, niższym biegu Kaczawy między Pogórzem Sudeckim a Odrą (Mierzyce, Grzybiń, Kąjów, Bolkowice), ale sięgają daleko w głąb

Realizacja trudnych zadań, jakie wytyczył dla naszego przemysłu III Zjazd Partii, wymaga radykalnej poprawy metod zarządzania i organizacji pracy. Poprawa taka jest nie do pomyślenia bez fachowych, swobodnie poruszających się w gaszcu zagadnień ekonomiki przedsiębiorstwa, kadr w administracji. Aby umożliwić pracownikom przedsiębiorstw nabycie kwalifikacji w tym zakresie, Polskie Towarzystwo

Ekonomiczne prowadzi w wielu miastach — m. in. w Legnicy — roczne kursy Ekonomiki Przedsiębiorstw Przemysłowych.

O legnickich kursach rozmawia nasz korespondent z ich kierownikiem — mgr. W. Dudkiem.

— Panie profesorze, jako absolwent Kursu Ekonomiki Przedsiębiorstw Przemysłowych — Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego jestem zainteresowany, czy w roku

Z biegiem Kaczawy (II)

nicy. Dlatego też dolina Nysy Szalonej, a nie Kaczawy poszła w góry główny nurt leśnej trzebieży, a w konsekwencji i ważny trakt komunikacyjny do Czech przez Bramę Lubawską.

Analizę nazewnictwa w dorzeczu Kaczawy zaczniemy od nazw rzecznych. Ogółem mamy w tym dorzeczu 8 nazw słowiańskich, przy czym są one bardzo charakterystyczne. I tak mianowicie: Nysa Szalona, Nysa Mała, Nidzica oznaczają albo rzekę płynącą w dolinie nisko (a więc byłaby Nidza, Nisa — urobione od tego tematu, który spotykamy np. w Nidzie) albo też wiąże się z prastowiańskim tematem. Nysa — płynąć powoli. Bobrek — staność jedna z wejściowych odnóg Kaczawy oczywiście od bobrów wziął swoje imię: właśnie w rozlewiskach miniaturowej „delt” rzeki zwierzęta te miały szczególnie sprzyjające warunki do budowy żeremi. Ze bobry nie były tu rzadkością świadczy dokument Henryka Brodatego z r. 1202, nadający cystersom lubińskim prawo łowienia bobrów w Odrze „od brodu zwanego Kozy (k. Małczyce) do brodu lubińskiego” oraz w innych wodach posiadłości klasztornych. Stawiska — to po prostu mokradła, łąki, a Jezierzyska brała początek w ogromnym jeziorze Kunickim. Komplety dopełnia Gajka, wartko płynąca z gajów przez Sichoń do Nysy Szalonej oraz Prusicki Potok od wsi Prusice biorący swą nazwę.

1050 członków liczy PSS w Chojnowie

W tym miesiącu Chojnowska PSS będzie obchodzić swój jubileusz trzydziściu lat. W tym okresie otwarto wiele nowych sklepów, barów, kawiarni i wypożyczalni sprzętu domowego. Poprawie uległo zaopatrzenie sklepów, zmienił się również ich wygląd wewnętrzny.

Ostatnio przez kilka tygodni aktywność spóldzielcy prowadziły mając na celu zwiększenie liczby członków spóldzieln. W ostatnim kwartale ub. r. wstąpiło do spóldzieln i wniosło wysokie wkłady ponad 300 nowych członków. Dziś spóldzielnia liczy już 1050 członków. Najwięcej członków zwerbował Bolesław Lalo (40), następnie

Zmiany w składzie Zarządu PSS w Chojnowie

Rada Nadzorcza PSS w Chojnowie dokonała pewnych zmian w składzie zarządu. Na miejsce dotychczasowego prezesa Stanisława Godowskiego powołano Józefa Herbata — długoletniego działacza spóldzielczego i znanego na terenie Chojnowa handlowca. Wiceprezesa do spraw handlowych został Jan Buchalczyk — dotychczasowy dochodzący członek zarządu spóldzieln. Trzecim członkiem zarządu (miejscowym) wybrano długoletniego pracownika spóldzieln Franciszka P.łale.

(Dziak)

Jan Buchalczyk (40), Michał Bo-rejsza (20), Bronisław Burzyński (30), Tadeusz Winiarski (20), Danuta Waniek (10) i wielu innych.

W tych dniach komisja weryfikacyjna przy PSS oceniła działalność aktywu spóldzielczego przynajmniej przodującym działaczom spóldzielczym szereg cennych nagród i premii.

(Dziak)

„Produkują” kurczęta i jaja

Jednym z większych gospodarstw drobiarskich w powiecie złotoryjskim jest nowoczesna ferma

W Sępowie jest już szkoła

Z inicjatywy aktywu wiejskiego, chłopcy ze wsi Sępów, pow. Złotoryja, odremontowali /zniszczony doszczętnie budynek, w którym urządzili piękną szkołę wiejską.

Wielu rolników w czynie społecznym pracowało przy oczyszczaniu rozwalonych zabudowań. Cegły, ciosy sami zwieźli na plac budowy oraz dostarczyli różnych innych materiałów budowlanych.

Władze powiatowe i gromadzkie widząc zapal rolników przyszyli im z pomocą, przekazując 15 tys. złotych na urządzenie nowo powstałej szkoły. Również robotnicy z Wojewódzkich Zakładów Przemysłu Wapienniczego przekazali rolnikom z Sępowa w dowód uznania ich czynu i wysiłku — 3 tony wapna budowlanego.

Dziś ponad 40 dzieci miejscowych chłopów uczęszcza już do nowej szkoły, zamiast do odległych o 5 km wsi.

Przykład rolników z Sępowa jest godny naśladowania.

(Dziak)

ma Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Grodzcu. Ferma ta wyposażona jest w trzy nowoczesne aparaty wyłogowe, które „wyprodukowały” w ubiegłym roku ponad 21 tysięcy kurcząt. 20 tys. kurcząt ferma sprzedawała jako materiał hodowlany dla innych ferm PGR-owskich, a także członkom kółek rolniczych i chłopom z okolicznych wsi.

Ferma prowadzi także hodowlę dorodnych kur rasy leghorn, których stan oblicza się obecnie na 900 sztuk. W ubiegłym roku ferma odstawiła do punktów skupu ponad 56 tys. sztuk jaj. Nie mniejszą ilość odstawi w 1960 r. Nie dziwnego, że fermę w Grodzcu zwa „fabryką kurcząt i wytwórnią jaj”.

(Dziak)

Uwaga, gołoledź!

Trudno wyobrazić sobie zimę bez gołoledzi, a gołoledź bez wypadków. Najbardziej zagrożone są pojazdy mechaniczne. W powiecie złotoryjskim już przy pierwszych ślizgawicach wywróciły się w Okmianach dwa traktory. Obeszło się na szczęście bez ofiar w ludziach i poważniejszych uszkodzeń sprzętu.

Stąd wniosek — trzeba uważać. Ale nie wystarczy się nigdy przed wypadkiem jeśli sami tylko kierowcy nastawiają się na ostrożność w czasie jazdy. Na ulicach miast muszą uważać przechodnie, a szczególnie dzieci. Nasze pociechy zbyt wiele sobie pozwalają. Korzystając z górzystego położenia miasta, bez troski saneczkują środkami jezdni, ulicami: Wojska Polskiego, Limanowskiego, Kościuszki i innych. W takich warunkach o wypadkach nie trudno. Choćby kierowca nie wiem jak uważał.

Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Złotorzy apeluje do wszystkich rodziców, opiekunów i nauczycieli, aby codziennie przestrzegali dzieci przed groźącym niebezpieczeństwem.

(lemil)

Nie wiedzieli co podpisują

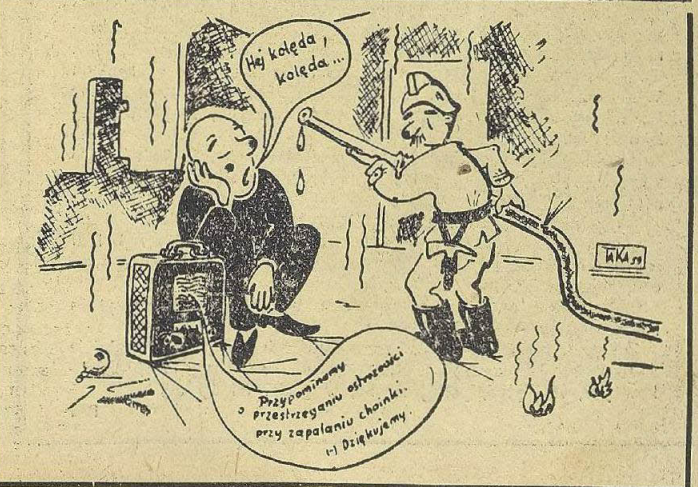
Przed kilku dniami Prokuratura Powiatowa w Złotorzy aresztowała Janusza Tomaszewskiego, brygadzystę żwirowni łódzkiej Spóldzieln Inwalidów Wojennych w Rokietkach. Skierowany do sądu akt oskarżenia zarzuca mu przywłaszczenie około 30 tysięcy złotych.

W jaki sposób działał Tomaszewski? Sporządzał on fikcyjne rachunki i listy płac, które kazał podpisywać robotnikom. Ci podpisali posłusznie podpisane papiery, ale nie wiedzieli co podpisują.

Tomaszewski będzie wkrótce odpowiadał przed sądem.

(lemil)

Rozmawiał — J. Strembiński



Kiedy zapukają do drzwi...

Jest to bardzo dziwna instytucja. W zasadzie tabliczka nad wejściem określa kompetencje, zadania, ale wydział daleko je przekracza. Bowiem, jak powiada kierownik wydziału p. Lesiak — problemy życia ludzkiego są zbyt szerokie, drastyczne. Dlatego czasami ta instytucja musi wypełniać najrozmaitsze funkcje.

Przekonałem się o tym podczas mojej obecności w kancelarii. Nieustannie przekazywano nam w rozmowie. Pierwsza interesantka przyszła prosić o samochód ciężarowy potrzebny do przewożenia mebli. Byłem zaskoczony. Czy Wydział Opieki Społecznej MRN jest placówką spedycyjną? Pani Lesiak jednak bez zdziwienia wysłuchała interesantkę, od razu „zmobilizowała” brygadę kobiet, która pomoże przy ładowaniu mebli, zadzwoniła do zakładu przemysłowego po samochód, a kiedy jej odmówiono, nierażona zwróciła się do innej instytucji. Wyjaśniła mi, że interesantka jest repatriantką, mówi słabo po polsku, nie ma w Legnicy nikogo, jest zupełnie sama. Trzeba jej pomóc. Potem przyszła druga. Sposób bycia i ubiór zdradzały, czym się zajmuje, a raczej — zajmowała, gdyż jak wynikało z rozmowy, dzięki staraniom wydziału otrzymała znośną pracę i właśnie przyszła podzielić się ze swoją opiekunką wrażeniami.

Na biurku opiekuna społecznego pełno listów. Niektóre wstrząsające. Oto leży przede mną list 13-letniej dziewczynki adresowany do tow. Gomułki. Piszcie ona: „Mieszkamy w Legnicy przy ul. Chojnowskiej... Tata nie żyje, został zamordowany w 1956 r., mama pracuje w Legnicy i zarabia 900 zł, jest nas czworo dzieci. Codziennie prowadzę bratciszkę do przedszkola i on jest stale przeziębiony, bo nie ma ciepłego płaszczyka ani butów...”. List ten wrócił z Warszawy do Legnicy, do Wydziału Opieki Społecznej MRN i kierowniczka głowi się, jak pomóc wdowie. W zasadzie według prawa można udzielać pieniężnej zapomogi tylko ludziom niedołężnym, niepracującym.

Wpływają najdziwniejsze prośby o radę. Trzeba ingerować w bardzo intymne sprawy, godzić poważnione małżeństwa, pocieszać ludzi samotnych, rozgoryczonych życiem. Czasem są to sprawy blade, czasem wręcz tragiczne.

Wydział, o którym przeciętny obywatel sądzi, że zajmuje się wyłącznie udzielaniem doraźnej pomocy biednym, chorym, starym ludziom — z reguły przekracza wyznaczone mu ramy działalności. Jest jeszcze jedna forma działania Wydziału, o której bardzo mało wiemy. Myślę tu o pozytywnej, pięknej roli tzw. opiekunów społecznych.

Przy legnickim Wydziale Opieki MRN jest 52 opiekunów społecznych. Rekrutują się przeważnie spośród kobiet, albo mężczyzn w podeszłym wieku. Niedawno na przykład zgłosił się pewien emeryt. „Jestem jeszcze krzepki — pisze — nudzę się, mógłbym więc coś pożytecznego zrobić”. Takich ochotników jest sporo, bo wszyscy opiekunowie

pracują dobrowolnie ze zrozumieniem swojej humanitarnej, społecznej funkcji. Za swoją nielatwą pracę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, prócz... No, z tą wdzięcznością ludzka też różnie bywa. Czasami spotykają się z uznaniem, ale bywa, że kiedy zapukają do drzwi obrzuca się ich przekleństwami i obelgami.

Od razu trzeba podkreślić, że działalność opiekunów społecznych z gruntu różni się od akcji przedwojennych bogatych filantropów. Opiekunowie spełniają mimo woli rolę socjologów. Z ich smutnych sprawozdań wiemy, w jakich warunkach żyją rodziny notorycznych alkoholików, ile jest zakazanych melin, o których się głośno nie mówi. Często opiekunowi społecznemu udaje się uratować przed katastrofą młodą dziewczynę, dziecko, całą rodzinę.

Któregoś dnia do Wydziału przychodzi taka młoda dziewczyna. Trochę utyka na jedną nogę. Prosi o pomoc pieniężną. Opo-

wiada, że przyjechała do Legnicy przed dwoma tygodniami bodajże z Bielska i nie znalazła jeszcze odpowiedniej pracy. Na pytanie gdzie mieszka, podaje adres „litościwej pani”. Opiekun społeczny natychmiast udaje się pod wskazany adres. Mieszka tu nie młode małżeństwo. On upośledzony umysłowo, ona nie wiadomo czym się trudni. A raczej wiadomo, bo opiekun zastaje tam męża, który sam nie wie po co właściwie przyszedł. Sprawa coraz jaśniejsza. Podobno właściciela domu wyławia na dworcu takie dziewczęta, aby potem ciągnąć zyski z nierządu. Tym razem „interes” się nie udał. Młoda osoba wzięta pod opiekę otrzymuje pracę, zakwaterowanie.

Znaczenie opiekunów społecznych jest ogromne. To oni spieszą z pomocą ludziom, którzy znaleźli się na dnie nędzy, alarmując o ludzkiej biedzie i nieszczęściu. Otacza ich powszechny szacunek, ale to nie wszystko jeszcze. Całe społeczeństwo powinno okazywać im pomoc, stając do walki z każdym przejawem ludzkiej niedoli. Więcej może słusznego byłoby hasło: „Każdy obywatel opiekunem społecznym”.

(O)

Prapolska tradycja Legnicy czeka na wznowienie

Nie tylko na wsi polskiej, ale na bratnich ziemiach słowiańskich: w Czechach, na Ukrainie i Białorusi istniał do niedawna jeszcze zwyczaj radosnego witania wiosny czyli nowego lata. Różnie ten obchód nazywano, a więc gaj i gajk, maj i maik, nowe lato i nowe latko.

W Polsce obchód wyglądał w ten sposób, że dziewczęta, (zwykle chłopcy) stroili gałąź sosnową lub całą choinkę świecidełkami przywiązując czasem na wierzchołku lalkę jako królowę wiosny i obnosili ją po wsi śpiewając stosowne pieśni i składając odwiedzinom życzenia do czekania „nowego latka”.

Na Śląsku Opolskim jeszcze

w końcu ubiegłego wieku śpiewano:

Wymieściliśmy mór ze wsi,
Latorośl nieśmiem do wsi.

Słowa te miały swój sens, ponieważ przed wyruszeniem z maikiem topiono śmierć w postaci bałwana. Personifikował on zime, która powodowała obumieranie przyrody.

Słyszę już pytanie: dobrze, ale cóż to wszystko ma wspólnego z Legnicą?

Można odpowiedzieć: tyle właśnie, ile z całą Polską i Słowiańszczyzną.

Posiadamy bowiem wiadomość,

że w naszym mieście jeszcze ok. roku 1727 dzieci w czwartą niedzielę Wielkiego Postu zwaną „Lae tere”, czyli po polsku „weselecie się” obnosili chochoła słomianego i topili go w wodzie. Następnie z pięknie przystrojonym drzewkiem, czyli znanym nam już galkiem obchodzili domy. Lokalna tradycja zwyczajnie wiązała z aktem przyjęcia chrztu przez władzę Polską Mieszka I.

Oczywiście była to interpretacja nieścisła. W ciągu wieków do prapolskiego zwyczaju docepiono po prostu treść zgodną z duchem chrześcijaństwa, a termin obchodu związano z cyklem roku kościelnego.

Okoliczność, że w XVIII w. w Legnicy tylko dzieci uczestniczyły w prastarym obrzędzie, dowodzi, iż znajdował się on już w zaniku. Zwykle to zjawisko, gdy z treści pozostaje tylko forma, a i ona przestaje być atrakcyjną.

Dzisiaj, kiedy wróciliśmy na utraczone przed wiekami ziemie i chętnie nawiązujemy do ich historycznych tradycji, winno się znaleźć miejsce i na te najbardziej odległe „Weselecie się” — hasło to i dzisiaj rozbrzmiewa wiosną na ulicach Legnicy z okazji tzw. żaknady. Akceptując nazwę wzbogaćmy treść i formę zrewaloryzowanymi zwyczajami topienia bałwana jako symbolu zimy i witajmy wiosnę galkiem czy maikiem. Młodzież pozna przy tym stare obrzędy i pieśni ludowe, które może w nowym formie odniosą niejedną sukces.

Etnografowie zgromadzili obfity materiał. Literaturę dawniejszą podał M. Karłowicz w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej (t. XXIII, str. 475). Czerpać z niej można teksty i muzykę. Galk legnicki może się stać atrakcją nie tylko miejscową.

H. S. I.

Tadeusz Gumiński

Harcerze i zuchy niezamierzonym dzieciom

Święta... dni wypoczynku dla dorosłych, radości dla dzieciaków. Nie dla wszystkich jednak. Mieszkają w Legnicy również dzieci niezamierzone, które nie będą się cieszyć z otrzymywania podarków. Ich twarzyczek nie rozjaśni śmiech słodczy. Dla nich prezentów nie będzie.

A jednak... W pochmurne popołudnie 17 grudnia ub. roku ulicami Legnicy przechodzą grupki chłopców i dziewcząt w mundurkach harcerskich, wchodzi do wszystkich domów, są w każdym mieszkaniu. Początkowo witane ze zdziwieniem, potem z uśmiechem: „Witajcie to na gwiazdkę dla biednych dzieci zbieracie te butelki”. Akcja przybiera na sile z godziną na godzinę. Chłopcy i dziewczęta nie mogą nadziąć z odnośnikiem butelek do punktu skupu. Nie wystarczają już tecki i torby harcerzy. Ludzie pożyczają

im własne plecaki i worki, nawet nie pytając kiedy je zwrócą... (zwrócili w tym samym dniu) „Siła wyższa” przerywa wrzeszczenie niedoświadczonych harcerzy, punkty skupu nie mogą już przyjąć więcej butelek. Czas już też skończyć, bo zbliża się godzina 20.00, młodzież musi wracać do domów.

Przedświadczenia akcja zarobkowa — zbiór butelek, rąbanie drzew itd. dała w sumie ok. 1400 zł. To już był kapitał, którym można pomóc dzieciom. 20 grudnia w szkole Nr 11 w Legnicy harcerzy, harcerze i zuchy urządzili wieczorek dla dzieci i młodzieży szkolnej. Dzieciom niezamierzonych rodziców rozdano dwadzieścia kilka paczek. Nie sposób opisać radości, jaka tam panowała, kto się więcej cieszył, obdarzeni czy obdarzający? Inicjatorzy imprezy mieli uczuć zadowolenia, że jest w naszym mieście ktoś, kto nie patrzył bezczynnie na smutek naszych najmłodszych. Ze to by-

li właśnie oni, w szarych i zielonych mundurkach. Ci sami, którzy tak solidnie pomagali w kontroli ruchu drogowego w mieście i na szosach w dniu 18 września ubiegłego roku.

I co Wy na to pesymiści, którzy w czambuł krytykujecie młodzież, którzy w nią nie wierzyli, widząc tylko jej ujemne strony? Jeśli głosicie że nie słowa, ale czyny są ważne, to właśnie w takich akcjach jak opisana, ta młodzież mówi do Was słowami starej pieśni „Sądź nas po sercu, nie według słów”.

Akcia ta nie była pierwszą ani jedyną jaką wykonało harcerstwo legnickie w tym roku w kraju. Opisana akcja prowadził: p. prof. Halina Płochasz i dh. Zygmunta Marszałek. Za tę pracę otrzymali taką nagrodę jakiej pragnęli: przeżyli dużą radość wspólnie z młodzieżą, którą kochają.

H. S. I.

Tadeusz Gumiński

Uniwersytet Robotniczy Związku Młodzieży Socjalistycznej w Legnicy

OGŁASZA ZAPISY

na sesję wiosenno-letnią 1960 r. dla kandydatów pragnących uzyskać:

- 1) pełne wykształcenie podstawowe (Wydział Szkolenia Podstawowego,
- 2) wykształcenie średnie ogólne (Wydział Humanistyczny),
- 3) wykształcenie średnie techniczne (Wydział Techniczny) lub podnieść swoje kwalifikacje zawodowe w ramach szkolenia kursowego Wszechnicy Robotniczej.

Dla maturzystów szkół ogólnokształcących przewiduje się utworzenie rocznego technikum zawodowego, ukończenie którego daje absolwentom tytuł technika odpowiedniej branży. Zapisy na Uniwersytet oraz szkolenia kursowe w ramach Wszechnicy trwają od 1. I. 1960 r. do 31. I. 1960 r. w biurze Uniwersytetu, ul. Rewolucji Październikowej 1, II piętro, pokój nr 29.

Kandydaci przy zapisie winni przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie pracy oraz wypełnić ankietę dotyczącą kierunku studiów.

Wszechnica Robotnicza przy Uniwersytecie w zależności od zgłoszeń słuchaczy prowadzi kursy zawodowe I i II stopnia oraz czeladnicze różnych branż, jak kreślarszy, spawaczy, kierowców, mechaników, instalatorów itp.

Rozpoczęcie zajęć na wszystkich wydziałach Uniwersytetu i Wszechnicy — 15. II. 1960 r.

Zapisy przyjmują oraz szczegółowych informacji udziela Sekretariat Uniwersytetu, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, II piętro, pokój nr 29, w godz. od 10 do 18.

R-4

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

W LEGNICY

wypłaci 1000 zł

osobie, która wskaże sprawcę połamania drzewek nowo zasadzonych w parku miejskim.

Pij

„Złotówkę”
za złotówkę

Różne

Pani Dr KIBORT i panu Dr WOŁDZKO za pomyślnie przeprowadzenie ciężkiej operacji — serdeczne podziękowania składa wdzięczna pacjentka Stanisława Radek.

D-14

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę do Zakładów Dzielwarskich im. H. Sawickiej na nazwisko OZIMEK Maria. D-12

ZGUBIONO przepustkę do Zakładów Dzielwarskich im. H. Sawickiej na nazwisko KOWALSKA ZDZISŁAWA. D-13

ZGUBIONO pokwitowanie Nr 871 z dnia 12. XI. 59 r. — cecha 543 przyjęcia skór baranich do garbarni w Legnicy. D-15

Karać czy leczyć?

E. Feldman

Wróćmy jeszcze raz do problemu pijanstwa. Temat ten nie został na pewno wyczerpany. W dotychczasowych artykułach poruszyliśmy tylko niektóre aspekty tego złożonego i skomplikowanego zagadnienia. Pisyaliśmy o tragicznych skutkach pijanstwa i odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełnione pod wpływem odurzenia alkoholowego. O jednym bardzo istotnym aspekcie tego zagadnienia zupełnie zapomnieliśmy. Chodzi o leczenie nalogowych alkoholików, których przecież w całym kraju i w naszym mieście jest bardzo dużo. Ludzie ci żyją wśród nas, pracują z nami razem i często są członkami naszych rodzin. Ciężkie mammy z nimi żyje. Gdy nase tłumaczenia, perswazje nie pomagają, gdy cierpliwość nasza kończy się — jedno wówczas widzimy wyjście z tej przykrej i nieznosnej już sytuacji. Tym wyjściem z sytuacji jest prokurator, sąd, więzienie. Powiedzmy sobie szczerze, że jest to środek nie zawsze skuteczny. Ale za to dla zainteresowanych najłatwiejszy. Przynajmniej na pierwszy rzut oka. Prawie każda żona nalogowego pijaka, prawie każdy dyrektor zakładu, w którym nalogowy pijak pracuje, rozumie sobie taki: „mam dosyć tego, niech się pijakiem zajmie państwo, niech się nim zajmie kto chce”. Toteż dyrektorzy zwalniają nalogowych pijaków z pracy, a żony nie wpuszczają ich do domu lub razem z dziećmi odchodzą, gdzie oczy poniosą. Jednocześnie składają w Prokuraturze lub w Milicji doniesienie o fizycznym i moralnym znużeniu się pijaka nad członkami rodziny. Na pozór wszystko jest w porządku. Tak z punktu widzenia prawa, jak i z punktu widzenia moralności. Ale nikt lub prawie nikt nie pomyśli przy okazji, że w ten sposób problem jako taki nie zostanie rozstrzygnięty. że będzie tylko zakłajstrowany, ale pozostanie otwarty. Często nawet spotęguje się. Nie do wyjątków orzeczeń należą przypadki samobójstw, zabójstw i innych zbrodni popełnianych przez mściwych i rozszalałych nalogowych pijaków. Nikt jednak z nas nie widzi w nich ludzi chorych, ludzi nieszczęśliwych. Nikt z nas nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że nalogowi pijacy często myślą o zerwaniu z nalogiem, że często nawet próbują zejść z dotychczasowej drogi, ale brak im sił, brak im woli. Nalóg jest silniejszy i zwycięża. Ci ludzie potrzebują naszej pomocy, pomocy każdego z nas. Nie możemy zrozumieć potrzeb naszego społeczeństwa w tej sprawie. Przecież jest ono społeczeństwem czułym na punkcie chorób. Nawet zbyt czułym. Z byle głupstwem zwracamy się do lekarzy. Pełno nas w klinikach, szpitalach, ośrodkach zdrowia, ambulatoriach i aptekach. Nikt się nie wstydzi (i bardzo słusznie) swojej choroby lub choroby bliskiego. Ale leczyć nalogowych pijaków — to wstyd! Dzwone to zniste stanowisko. Moglibyśmy sobie zaoszczędzić wielu nieszcześć i tragedii, gdybyśmy serio pomyśleli nie tylko o zwalczaniu alkoholizmu za pomocą środków represyjnych, lecz również o poważnym, długotrwałym i wszechstronnym leczeniu nalogowych alkoholików.

Jest w Legnicy przychodnia przeciwalkoholowa. Przychodnia ta mieści się przy ul. Powstańców Nr 10 na trzecim piętrze. Dlaczego na trzecim piętrze? Dlaczego w zaniedbanym pomieszczeniu? Trudno na te pytania odpowiedzieć. Może dlatego, iż zbyt małe jest zainteresowanie społeczeństwa tą przychodnią. A może dlatego tak niewielu interesuje się tą przychodnią, bo rzadko kto wie, że w ogóle istnieje, że zgodnie z Ustawą o zwalczaniu alkoholizmu, przy naszym Prezydium MRN Społeczno - Lekarska Komisja Antyalcoholowa. Komisja ta składa się ze zna-

nym i popularnym w naszym mieście aktywistów społecznych i lekarzy. Przewodniczącą Komisji jest powszechnie znana radna MRN ob. Hulajewa. W komisji tej pracuje nadzwyczajnie farnie kierownik Przyczyn Przeciwalcoholowej dr Kulaczkowski — szlachetny człowiek i lekarz z prawdziwego zdarzenia.

Społeczno - Lekarska Komisja ma niezwykle szerokie uprawnienia. Może ona sama albo za pośrednictwem Sądu orzekać o przy musowym leczeniu nalogowych alkoholików tak w lecznictwie otwartym, jak i zamkniętym. Niestety brak jest wniosków o leczenie. Legnica liczy obecnie 65 tysięcy mieszkańców. Mamy w naszym mieście na pewno kilka tysięcy nalogowych pijaków i pijaczek. A wpływ spraw do Komisji Społeczno - Lekarskiej kształtował się w 1959 roku jak następuje: w kwietniu — 2, w czerwcu — 3, w lipcu — 1, w sierpniu — 1, we wrześniu — 3, w listopadzie — 10, w grudniu — 3, w pozostałych miesiącach ani jednego. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w Społeczno - Lekarskiej Komisji przy Prezydium PRN. Ta ostatnia prawie zupełnie nie działa z braku wniosków. A przecież w powiecie mamy nie mniejszą ilość nalogowych alkoholików. Gdzie przyczyny tego stanu rzeczy? Przyczyn jest kilka. Omówimy je po kolei.

Główną przyczyną jest to, że tak obywatele, jak i organizacje społeczne i polityczne oraz dyrekcje zakładów pracy nie wiedzą o tym, że takie Komisje Społeczno - Lekarskie działają i mają prawo zmuszać nalogowych pijaków do leczenia. Drugą przyczyną jest bojaźń nalogowych pijaków i członków ich rodzin przed utratą posady, pracy, przed utratą środków do życia. Sadzą oni, że nalogowy pijak skierowany na leczenie zostanie zwolniony z pracy. Nie wiedzą, że ustawodawstwo nasze traktuje nalogowych pijaków skierowanych na leczenie na równi z innymi chorymi, których przecież w okresie choroby nie wolno ani zwalniać ani wypowiedzieć im pracy.

Trzecią przyczyną jest to, że ludzie nie wiedzą kto ma prawo składać wnioski do Komisji Społeczno - Lekarskiej i gdzie ona urzęduje. Prawo do składania wniosków o skierowanie nalogowego pijaka do leczenia ma każdy obywatel, każda instytucja, każda organizacja. Prawo takie ma sam nalogowy pijak. Prawo takie mają członkowie jego rodziny, sąsiedzi, znajomi, przyjaciele, kierownictwo zakładu pracy, w którym pracuje oraz absolutnie wszystkie organizacje społecznej politycznej bez względu na to, czy nalogowy pijak do nich należy lub nie. Mnieścąc zaś, gdzie przyjąć wniosek o leczenie nalogowych pijaków, jest Wydział Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, mieszczący się w Pałacu na pierwszym piętrze, pokój 33.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że leczenie nalogowych pijaków nie jest łatwe, że jest to droga ciężka i żmudna, ale za to bardzo prawidłowa i skuteczna. Nie idźmy na łatwiznę. Nie fetyzujmy środków represyjnych, karno - sądowych. Pewnie, że bez nich trudno sobie wyobrazić walkę z pijanstwem. Środki represywne odgrywają w tej walce niewątpliwie dużą rolę. Ale nie najważniejszą. Do walki z pijanstwem w naszym społeczeństwie trzeba użyć wszystkich środków i to łącznie. Inaczej walki tej nie wygramy. Jeśli więc w tytule niniejszego artykułu postawiliśmy pytanie „Karać czy leczyć?” — to odpowiedź trzeba: karać i leczyć. Karać w przypadkach bardzo drażliwych i w ostateczności, to znaczy wtedy, kiedy inne środki nie pomagają. Ale przede wszystkim leczyć. Leczyć pijaków — oto główny front walki z alkoholizmem.

E. Feldman

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje kolegium w składzie: Michał Domagała, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz red.) i Wacław Wacławek.

REDAKCJA: Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

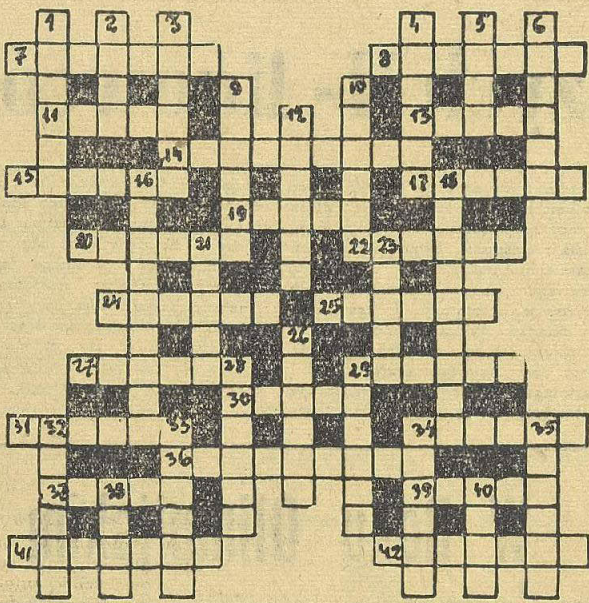
Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują sekretariat wydawnictwa pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych reklam nie zwraca się.

Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł.

Nakład: 8.800 egz.

H-14

KRZYŻÓWKA



POZIOMO — 7) kompozytor poematu symfonicznego pt. „W stepach Azji Środkowej”, 8) szlachetna odmiana węgla, 11) inaczej barwa, 13) pierwotniak należący do korzenników, 14) gips najwyższego gatunku, 15) imię wybitnego inżyniera polskiego XIX w. budowniczego linii kolejowej przez Andry, 17) przywódca kozaków, 19) autorka książki „Pewien uśmiech” (wspak), 20) państwo w Ameryce Północnej, 22) wirus, 24) genialny matematyk i fizyk francuski XVII w. 25) znalazł w j. greckim — powiedział podobno Archimedes po odkryciu ważnego prawa, 27) pierwiastek chemiczny o symbolu Nd, 29) bohater „Przedwiośnia”, 30) grecka bogini mądrości, 31) imię sławnej współczesnej pianistki polskiej, 34) historyczna miejscowość pod Warszawą, 36) przyrząd optyczny, 37) dopływ Dunaju (wspak), 39) imię autorki „Meir Ezełowicz”, 41) góry we Włoszech, 42) imię mieś.

POZIOMO — 1) przelazony wyszej uczelni (wspak), 2) imię wielkiego epika niemieckiego, autora powieści biograficznej pt. „Goys” (wspak) 3) sprzęt gospodarczy, 4) instrument muzyczny, 5) imię kompozytora operki pt. „Manewry jesienne”, 6) stolica Turcji, 9) imię kobiety, która w XV w. uwolniła Orlean od nieprzyjaciela, 10) rzeka w Azji, 12) rzeka w której pobożni Hindusi dopełniają obrzęd oczyszczania, 16) port nad Morzem Północnym, 18) hormon wydzielany przez gruczoł tarczycowy, 21) pokrywają domy, 23) miejsce pokonania cyrkowych, 29) jezioro na Wyżynie Środkowo-Syberyjskiej, 26) gaz szlachetny, 28) człowiek mający

sprawniejszą lewą rękę od prawej, 32) część świata, 33) miasto na północy Francji, 34) rzeka wpadająca do Morza Czarnego (wspak), 35) rzymskie bóstwo opiekuńcze domu (wspak), 38) rzeka w Azji wpadająca do Morza Łaptiewów, 40) nasienie ryby.
L. Kowalska
Legnica

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

POZIOMO — 1) spec, 4) toga, 6) wirus, 9) Jakub, 11) Babel, 15) plan, 16) recytatyw, 17, Sicz, 18) kobra, 20) ars, 22) babka, 24) ma, 27) R. T. (Romuald Traugutt), 29) pluton, 30) kopia, 31) oficer, 32) Ag, 34) A. L. (Alfons Lemartine), 35) Ułana, 37) itr, 38) Piast, 39) bank, 40) Kurpiński, 42) Andry, 46) Werdi, 48) seler, 49) panew, 50) boja, 51) Zeus.

PIONOWO — 2) czar, 3) ornat, 5) perm, 6) W. B. (Wojciech Bogusławski), 7) Sb, 8) zele, 10) ulewa, 12) bryla, 13) marka, 14) filar, 19) Bologia, 21) respekt, 23) Baffina, 24) malwa, 25) mokka, 26) kraby, 28) treffi, 33) gnano, 34) Atena, 36) alund 38) pikie, 39) baza, 41) ikona, 43) pomy, 44) cera, 45) mecz, 47) I. P. (Ignacy Paderewski), 48) S. W. (Stanisław Wyspiański).

Z cyklu:

Legnicy plastycy - amatorzy
Bolesław Samocki

Bolesław Samocki, z zawodu technik dentystyczny, jest plastykiem - amatorem, związanym twórczością z Ogniskiem Plastycznym przy MDK w Legnicy. Zapytany o swą „drogę twórczą” pan Bolesław wyznał, iż wzorem innych dzieci na całym świecie zaczął od malarstwa ściennego, tzn. rysował kredą na murach ludzkiej i z pietyzmem podpisywał swe portrety: „To jest Zosia, a to jest Józek...”

Dalszym etapem była lwowska Szkoła Przemysłu Artystycznego, a w niej dział malarstwa dekoracyjnego — specjalność pana Samockiego.

Dziś jednakowo chętnie maluje akwarelami, farbami olejnymi, rysuje kredkami i wiele czasu poświęca bajecznie kolorowym, subtelnym i pięknym wycinankom ludowym dla Cepelii.

Prace B. Samockiego wystawiane były dwukrotnie (luty 1958 i luty 1959 r.) na Pokazie Prac Plastyków-Amatorów we Wrocławiu i na wystawach Ogniska Plastycznego w Legnicy. Sam twórca najwyżej ceni kilka spośród swoich prac, a mianowicie: „Głową dziewczyny”, „Rodzinę” (grafika), „Mar twą naturę” (akwarela) i „Pejzaż” — pełen tajemniczości las w nocy, z księżycem za drzewami. Niestety, wielu prac pana Bolesława nie mogłam obejrzeć, gdyż nie wróciły one jeszcze z wystawy w Warszawie.

Ostatnio p. Samocki oderwał się od Ogniska Plastycznego, gdyż nawał pracy czyni z niego człowieka, któremu ciągle brak czasu (nieinnyjsz króciutki wywiad był też prawdziwym problemem). Sądźmy jednak, iż „marnotrawny syn” wróci jednak do swej malarskiej grupy i nie odłoży palety na szafę.

Anna Matuszczak

b.

Julian Strembecki

Rozwój drobnej wytwórczości

na terenie miasta Legnicy w latach 1945 — 1958

W dalszym ciągu przejęto do Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — kiszarnię kapusty oraz pod przymusowy zarząd państwowy prywatną wytwórnię wód gazowych (1953 rok). W ten sposób powstał przy LZPT poważny dział spożywczy. Oczywiście prowadzenie przedsiębiorstwa o tak różnorodnym profilu produkcji było wielce utrudnione. Dlatego też w 1955 r. nastąpiło rozbranzowanie w ten sposób, że przy dotychczasowym przedsiębiorstwie pozostał dział metalowy, a z 3 zakładów spożywczych: Wytwórni Wód Gazowych, Wytwórni „Słodczy” i Kiszarni powstały Legnickie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terebowego z odrębną dyrekcją. Przedsiębiorstwo to posiadając doskonale warunki lokalowe szybko rozwinęło produkcję artykułów spożywczych w zakresie przetwórstwa owocowo-warzywnego, cukiernictwa i pieczywa cukierniczego.

Obok wspomnianych dwóch przedsiębiorstw w roku 1951 powstała w Legnicy dyrekcja Legnickich Zakładów Przemysłu Terebowego Materiałów Budowlanych, prowadząc 11 zakładów tego typu poza terenem miasta. Udział tego przedsiębiorstwa w ogólnej gospodarce przemysłowej miasta jest znikomy i sprowadza się do prowadzenia małej Wytwórni

Płyt Izolacyjnych, przejętej w 1953 roku od Poznańskich Zakładów Elementów Prefabrykowanych. Działalność na terenie Legnicy w zakresie tej wytwórni, zresztą o małych możliwościach rozwojowych ze względu na ograniczenie lokalowe w zasadzie nie zmieniła się w niczym do roku 1958.

Przedsiębiorstwo przemysłu terebowego posiadające doniosłe znaczenie w gospodarce miejskiej, ze względu na udział w dochodach rad narodowych, niechętnie były przekazywane ze szczebla centralnego w poczet drobnej wytwórczości. Toteż w Legnicy podobnie jak w innych miastach proces decentralizacji przebiegał bardzo powoli. Zważywszy, że LZPT MB rozliczały się i rozliczają z budżetem Wojewódzkiej Rady Narodowej, budżet miejski do końca 1956 r. był zasilany dochodami jedynie dwóch przedsiębiorstw. Dopiero w styczniu 1957 r. następuje przekazanie miejscowej Wytwórni Octu i Musztardy, która od swego powstania w 1946 r. podlegała różnym ponom organizacyjnym. Początkowo wytwórnia została wcielona w skład LZSP, a po dwóch miesiącach wyodrębniona w samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą Legnickie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terebowego nr 2, Wytwórnia Octu i Musztardy. Obok zasadnicze-

go profilu produkcji octu i musztardy, zakłady uruchomiły w 1957 r. produkcję przetworów owocowo-warzywnych.

W jesieni 1957 r. Jednostka Wojskowa Armii Radzieckiej przekazuje miejscowym władzom obiekt po byłym zakładzie mleczarskim. Obiekt ten zostaje z kolei przyznany decyzją Prezydium MRN z grudnia 1957 r. Legnickim Zakładom Spożywczym Przemysłu Terebowego nr 1, w którym po odpowiedniej adaptacji uruchomiono produkcję wód gazowanych i przetworów owocowo-warzywnych. Natomiast w kwietniu 1958 r. legnicki przemysł terebowy wzbogaca się o jedno przedsiębiorstwo więcej, którym są Legnickie Zakłady Platerów Przemysłu Terebowego. Zakłady Platerów, które z małego prywatnego zakładu powstałego w 1945 roku, wyrosły w poważne przedsiębiorstwo były w swoim czasie (do 1954) w gestii przemysłu terebowego; nie stanowiły jednak samodzielnej jednostki. Ze względu na małą ilość zatrudnionych i ciągłe trudności na odcinku zaopatrzenia w blachę nierdzewną powoływały przerzucenie Fabryki Platerów raz pod zarząd Wrocławskich Zakładów Przemysłu Terebowego to znów pod zarząd legnickich Zakładów ZPT. Stan zaopatrzenia uległ znacznej poprawie z chwilą przejścia platerów przez

Wystawa pamiątek
wyzwolenia Legnicy

Komisja Muzealna T.P.N. projektuje urządzenie wystawy pamiątek z okresu wyzwolenia Legnicy i budowy zrębów życia polskiego w naszym mieście.

W związku z tym apeluje o zgłaszanie wszelkiego rodzaju pamiątek z tego okresu historycznego. Niewątpliwie bowiem w po-

siadaniu różnych władz i urzędów znajdują się takie dokumenty, jak wszelkiego rodzaju ogłoszenia, rozporządzenia, zdjęcia fotograficzne ze scenami z życia sprzed 15 lat, pierwsze przepustki, dowody osobiste wystawione przez władze radzieckie i polskie, kartki żywnościowe, klepsydry z nazwiskami poległych w walce z podziemiem hitlerowskim i bandytyzmem itp.

Poszukujemy również egzemplarzy mutacji legnickiej „Słowa Polskiego”. Dla poznania kultury minionego okresu cenne będą afisze i programy teatralne oraz innych imprez kulturalnych. Poszukujemy również fotografii pierwszych organizatorów odczonego życia polskiego w Legnicy, jak również danych biograficznych o nich.

Składane dokumenty mogą mieć charakter daru dla organizującego się Muzeum Historycznego w Legnicy lub formę depozytu.

Prosimy także o adresy instytucji i osób, które mają w swoim posiadaniu pamiątki z interesującego nas okresu.

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na adres Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5, lub telefonicznie do niżej podpisanego — tel. 433 lub 466.

T. KUMIŃSKI

Przew. Kom. Muzealnej TPN

Odczyt TPN

Inaugurując obchody pierwszego roku Milenium T-wo Przyjaciół Nauk organizuje cykl odczytów. Pierwszy z nich odbędzie się w sal TPN przy ul. Lampego 6 we wtorek 19 bm. o godz. 18.

Mgr Kaźmierczyk i mgr inż. Rozpędowski z Wrocławia mówić będą na temat: „Najdawniejsze dzieje Legnicy i jej zamku w świetle najnowszych wykopalsk”.

Następny, 26 bm. odczyt pt.: „Szwolężerowie polscy spod Samosierry w Legnicy” wygłosi sekretarz TPN p. J. Minkiewicz.

Wstęp wolny.

Kim chcesz
zostać?

Minął bez troski a kosztowny okres świąteczny, skończyły się ferie szkolne. Dorosli mają jeszcze w swoich styczniowych planach różne zabawy karnawałowe. Natomiast dla uczącej się młodzieży styczniowy miesiąc — to okres wytężonej pracy, okres zamykający I półrocze szkolne. Trzeba „poprawiać” dwie, ciężko pracować na czwórki i piątki.

Z maluchami jeszcze pół biedy, ale młodzież starsza, a szczególnie ta, która w bieżącym roku ukończy szkołę podstawową czy średnią musi po feriach wziąć się do roboty, pomnażać swe wysiłki, by uniknąć złych ocen za I półrocze, by opuścić szkołę w czerwcu z dobrym świadectwem w ręku i odpowiednim zasobem wiadomości w głowie.

A co na to rodzice? Niestety — tylko niewielu z nich orientuje się dobrze, jakie oceny dziecko powinno poprawić, w jakich przedmiotach jest najsłabsze i jakiej udzielić mu pomocy, by uniknąć przykrych niespodzianek na półrocznych wywiadówkach.

Mówiąc o młodzieży starszej, która w tym roku opuści mury szkół podstawowych i średnich, mam na myśli jeden z najpoważniejszych i najtrudniejszych problemów stojących przed rodzicami tej działy. Ta niezwykle doniosła, a często lekkoomyślnie traktowana przez rodziców sprawa jest wybór zawodu dla dziecka. W większości wypadków rodzice już dawno zdecydowali co dziecko będzie robiło w przyszłości. Dawni już wybrali mu zawód, najczęściej nie kierując się uale zamierzonymi czy uzdolnieniami dziecka, a tylko własnym „widzimisie”. Inni znawcy jeszcze o tym nie myślą i nie doceniając ważności sprawy odkładają decyzję do „maja lub czerwca”.

Sprawa jest jednak tak doniosła, a powzięcie właściwych decyzji tak ważne, że warto poświęcić temu zagadnieniu wiele obszernych informacji i wyczerpujących uwag, które mogłyby posłużyć rodzicom do zrewidowania powziętych już postanowień lub zmiany błędnych decyzji, póki jeszcze nie jest za późno. Warto również obudzić ze snu tych, którzy mają zamiar rozważać ten najważniejszy dla ich dziecka problem, dosłownie w ostatniej chwili.

Decydując o wyborze zawodu rodzice winni brać pod uwagę uzdolnienia i zainteresowania dziecka. Druga, również ważna sprawa, to stwierdzenie czy stan zdrowia dziecka odpowiada wymaganiom i potrzebom obranego kierunku (chłopiec o słabym wzroku nie może być lotnikiem, marnym, czy maszynistą kolejowym prowadzącym pociąg, a nawet księgowym spędzającym życie nad kolumnami cyfr. Dziecko ku ogólnemu wstępnemu o skłonnościach do chorób płucnych należy wybierać pracę dostosowaną do jego możliwości fizycznych). Trzecia sprawa — to warunki materialne rodziców. Tam bowiem, gdzie zarobek są skromne, a rodzina liczna — trzeba dobrze zastanowić się nad tym, czy możliwe będzie pominięcie kosztów związanych np. z wyższymi studiami syna lub córki przez cały okres ich trwania.

Należy również poważnie pomyśleć nad technicznym rozwiązaniem zagadnienia. Nie wolno lekkoomyślnie postanawiać, że dziecko będzie dojeżdżało np. z Legnicy do uczelni mieszczącej się we Wrocławiu, bo z góry wiadomo, że taka nauka będzie skazana na niepowodzenie. Młody organizm wyczerpany fizycznie, pozbawiony odpoczynku nie wytrzyma próby. Wczesne wstawanie, daleka i męcząca podróż, późny powrót do domu, nauka po nocach zniszczy szybko młode siły i przyjdzie rozczarowanie, zniechęcenie i ostateczne fiasko. Trzeba więc dobrać organizmowi warunki nauki, aby oczekiwać i wymagać od dziecka pomysłnych studiów.

K. F.



Dla Pracowników Legnickich Zakładów Gastronomicznych noc Sylwestrowa była czasem szczególnie wytężonej pracy. Własny „bal sylwestrowy” urządzili dopiero 5 stycznia w Restauracji „Polonia”. Do tańca przygrywała własna orkiestra z udziałem piosenkarzy.

*) Pierwsze z powstałych przedsiębiorstw spożywczych przyjęło nr 1.

Julian Strembecki

Pocztówka z Miłkowie

Szanowny Panie Redaktorze!

Czy może Pan sobie wyobrazić jak się czuje mieszkaniec wsi, znajdującej się na ostatnim miejscu w tabeli wykonania planu wpływów na Spółdzielni Fundusz Budowy Szkół? Dostawnie wstyd się ludziom na oczy pokazać! Każdy nas pałkami wytyka. Ostatecznie można przeboleć, że Prochowice zajęły pierwsze miejsce — wiadomo, miasteczko samo — ale żeby dać się

Niebezpieczni „rozrabiacze” pod kluczem

Julian Titał zam. w Legnicy przy ul. Działkowej urządził w swym mieszkaniu uroczyste przyjęcie z okazji chrzcin najmłodszego dziecka.

Przyjemny nastrój rodzinnej uroczystości został jednak zakłócony przez grupę chuliganów na czele z bracią Stanisławem i Bolesławem Lange oraz Antonim Łazarczakiem.

Rozwścieczona banda w pogoni za jednym z biesiadników wylamała zamknięte drzwi, wpadła do mieszkania Titałów i holdując zasadzie „bij czym popadnie i kogo popadnie” zaczęła rozprawiać się z bogu ducha winnymi gośćmi i gospodarzami. Rozbestwieni chuligani zdemolowali mieszkanie, przewracali zastawione stoly, pobili poważnie kilka osób. Jednemu z poszkodowanych przebito nawet nożem udo. Kres ich wyczynom położyło dopiero wezwani funkcjonariusze MO.

Prokurator powiatowy w stosunku do inicjatorów zajścia Stanisława Lange i Antoniego Łazarczaka zastosował sankcje karne w postaci tymczasowego aresztu. Pozostali chuligani odpowiadają będą przed sądem z wolnej stopy.

Czy wiecie że...

...przeszło 100 placówek handlowych prowadzi Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Legnicy.

...PSS w Legnicy już wkrótce uruchomi dwa nowe sklepy samobsługowe. Będą to sklepy piekarnicze, które powstaną przy ulicach Kingi i Rosenbergów.

...PSS w Legnicy zamierza w bieżącym roku uruchomić pierwszy w naszym mieście gabinet kosmetyczny dla pań.

(mar)

Prorok

(Arak)

STRZELEC W YBOROWY

J. Niekrasz (2)
S. Wesółowski

„Znowu te dzieciśka. A przecież dopiero przed kilkoma dniami elektryk wszystko sprawdzał i naprawiał. Doprawdy szkoda pieniędzy”. Stukając i szukając w ciemnościach stopni zaczął wchodzić na górę. Na piątym czy szóstym stopniu zatrzymał się nagle. Odnosił wrażenie, że w bramie ktoś się poruszył. Odwrócił szybko głowę. Z ciemności dobiegł nowy szmer i nerwowy głos zawołał.

— Nutkiewicz!
— Nie odezwał się.
— Nutkiewicz, proszę zejść!
Przez moment się wahał. „Kto to może być”. Potem przypomniał sobie, że przecież nie ma dziś przy sobie zegarków i postanowił wrócić.

Na dole oparł się o ścianę.
— Pan w jakiej sprawie?
I wtedy w bramie rozległ się trzask. Nie żaden strzał, ale właśnie trzask, jakby ktoś złamał suchą rózgę. W okolicy serca zakłóciło nagle boćnię. Nutkiewicz próbował się utrzymać na nogach, ale kolana wiotczały mu gwałtownie. Chciał złapać w płuća trochę powietrza, ale wówczas z ust wydarł mu się jakiś przeźrąliwy charkot.

Ciemna postać przyskoczyła doń szybko i próbowała

zawsze do nas wróci i jeżeli nie naszym dzieciom, to wnukom i prawnukom służyć będzie.

Szkoda wielka, Panie Redaktorze, że nasz Przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej nie ma czasu pomówić o tych sprawach z mieszkańcami naszej wsi. Może by ich to przekonało. A może Pan to zrobi? Bardzo Pana o to proszę

RADNY ZATROSKANY

Cyry mówią

W roku 1959 Legnicy przybyło 35 samochodów osobowych, 497 motocykli, 120 motorowerów i 3 tys. rowerów.

Ogólnie Legnica posiada 9.794 pojazdy mechaniczne, a mianowicie: 305 samochodów osobowych, 1537 motocykli, 300 motorowerów i 7000 rowerów, nie licząc dziecięcych i młodzieżowych. Reszta to samochody ciężarowe oraz 164 traktory.

W. W.

Pechowy samozwaniec

Zatrzymany został przez organa MO Paul Feringer zam. w Legnicy przy ul. Roosevelta, na którym ciężar podejrzany, że podając się za pracownika Zakładu Energetycznego w Legnicy bezprawnie zakładał liczniki u gospodarzy w okolicznych wsiach, wyludżając od nich za „złconą” pracę pieniądze.

Sprawą samozwającego pracownika Zakładów Energetycznych zajęły się organa śledcze.

(P)

Brawo GS Prochowice

Widocznej poprawie uległa sytuacja w prochowickim handlu. Niedawno GS w Prochowicach otworzył nowy sklep z artykułami gospodarstwa domowego. Sklep jest dobrze zaopatrzony i estetycznie, nowoczesnie urządzone. Nareszcie prochowiczanie nie będą zmuszeni jeździć do Legnicy po zakup pralek i odbiorników radiowych.

Jak informuje nas prezes GS St. Rojewski w najbliższym czasie zostanie otwarty sklep samobsługowy z nabiałem i pieczywem.

Za taką działalność należą się handlowcom z GS duże brawa.

zdać zegarek. Szamotali się przez moment. Wreszcie tamten nie wytrzymał nerwowo. Szarpnął gwałtownie. W ręku pozostał mu zegarek. Pasek wytrzymał szarpnięcie.

Sasiadka z parteru niespokojnie słuchała odgłosów dobiegających z korytarza.

— Znowu jakiś pijak leży w bramie — powiedziała do męża. — Poszedłbyś zobaczyć. Charczy jakoś, może mu coś się stało.

Maż niechętnie zapalił świecę. Wyszedł osłaniając światło dłońmi. Potknął się o jakieś ciało. Odwróciwszy się poznał sasiadę z góry. Chaim Nutkiewicz już nie żył. Ale nikt o tym jeszcze nie wiedział. Próbowano ratować zmarłego. Krwi przecież nie było widać. Dopiero lekarz postawił ostateczną diagnozę. Po kilku minutach przyjechała milicja.

II

Porucznik S. zgniół w palcach papierosa. Popukał nim w stół i uznał, że jest gotowy do użycia podniósł do ust. W połowie drogi ręka zawisła w powietrzu.

— Mam — zawołał.

Sięgnął szybko po słuchawkę. Wykreślił wewnętrzny numer. Zaskrzeczało, zabrzęczało i z hałasem dobiegł głos.

— Melduje się sierżant Bury.

— Dzień dobry, sierżancie. Zawitać do mego pokoju.

— Tak jest.

Po kilku minutach w drzwiach stanął sierżant Bury. Zbudowany jak atleta o niebieskich oczach. Bury był uosobieniem łagodności. Nie miał zwyczaju na nikogo podnosić głosu, ani też się denerwować. A mimo to bohaterowie przestępczego świata schodzili mu chętnie z drogi. Flegmatyczny sierżant miał ciężką rękę i wiedział o niej niejednym dość dużo, aby go wpakować za kratki. Może nawet próbowałby go sprzątnąć, gdyby nie niepewność, iż sierżant na taki wypadek się ubezpieczył przekazując dowody komuś innemu.

Sierżant meldował się służbie. Porucznik niecierpliwie machnął ręką. Znał się od dawna.

— Mam szczegółowy Nutkiewicz.

Porucznik zastął w skupieniu.

— ???

Wiadomości sportowe

Wiadomości sportowe

Szanse naszych II-ligowców

Za kilka dni rozpoczyna się strefowe rozgrywki mistrzowskie II-ligowych drużyn piłki siatkowej.

W tegorocznym systemie rozgrywek 24 zespoły podzielone zostały na 4 grupy strefowe. Legnicka Sparta zaliczona została do grupy III wraz z drużynami Chelmelec — Wałbrzych, Moir — Lublin, Avia — Świdnik, Odra — Wrocław oraz Oleśniczanka — Oleśnica.

Rozgrywki prowadzone będą systemem turniejowym — każdy z każdym. Drużyny rozegrają ze sobą po dwa spotkania. Po zakończeniu rozgrywek strefowych trzy pierwsze drużyny z każdej grupy (12 drużyn) tworzyć będą finał A, trzy ostatnie drużyny każdej grupy (również 12 drużyn) finał B.

Z finału A trzy drużyny awansują do I ligi piłki siatkowej, z finału B sześć drużyn spadnie do klasy A.

Z jakimi szansami wystartuje nasza Sparta do rozgrywek?

Sądymy, że na to pytanie będzie można odpowiedzieć już po pierwszym turnieju mistrzowskim, który odbędzie się we Wrocławiu w dniach 16 i 17 stycznia br.

Sparta spotka się we Wrocławiu z Odrą Wrocław i Oleśniczanką — Oleśnica. Jeśli Sparta nie woleje wygrywać, zwycięsko — a sądzimy, że stać ich na to, sprawa będzie owarła, można będzie zorientować się w układzie sił III grupy oraz powiedzieć, czy legniczanin ma szansę wejścia do finału A, czy też będzie musiał twarzą walczyć w finale B.

W tym roku drużyna Sparty została wybitnie odmłodzona. Nie grają już tacy doświadczeni zawodnicy jak: Zdzisław Leśniak, Adam Grubman, Stefan Koltunowicz.

Pierwsza drużyna wystartuje do mistrzowskich spotkań w następującym składzie: Ryszard Klimczak, Jerzy Kłicki, bracia Turczyni, bracia Grozik oraz Bolesław Szafarski.

Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco: 16 i 17 stycznia Spar-

ta gra we Wrocławiu z Odrą i Oleśniczanką, 12, 13 i 14 lutego spotyka się w Wałbrzychu z drużyną Chelmelec, Avia — Świdnik oraz Motorem — Lublin, 26, 27 i 28 lutego rozegra w Legnicy spotkania mistrzowskie z Chelmelem — Wałbrzych, Odrą — Wrocław i Oleśniczanką oraz w ostatnim turnieju 25, 26 i 27 marca grać będzie w Lublinie z tamtejszym Motorem oraz Avia — Świdnik.

W Roku Olimpijskim Legnica powinna wyłonić swoich mistrzów

Piękna była tradycja organizowania przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej rozgrywek sportowych o tytuł indywidualnych i drużynowych mistrzów Legnicy. Rozgrywki te przyczyniły się do umasowienia sportu a jednocześnie stanowiły dla sportowców i klubów sportowych bodziec do organizowania zawodów wewnątrzklubowych.

Z niezrozumiałych powodów w latach 1956 — 1959 Miejski Komitet Kultury Fizycznej zawodów takich nie organizował, w związku z czym i tabela rekordów w dyscyplinach

wymiernych uległa znacznej dezaktualizacji.

Rok 1960 jest Rokiem Olimpijskim, co stwarza dobrą okazję do odnowienia jeszcze nie dość starych tradycji. W XV Rocznicę Wyzwolenia Legnicy dobrze byłoby systematycznie zapoznać mieszkańców naszego miasta i powiatu z wyłoniłymi na boiskach, w salach sportowych i pływalniach mistrzami — najlepszymi sportowcami i drużynami.

Wprowadzenie rozgrywek mistrzowskich może wspaniale wypełnić plan imprez sportowych organizowanych w związku z XV-leciem Wyzwolenia i Rokiem Olimpijskim.

Rozgrywki mistrzowskie powinny być prowadzone w grupie seniorów, juniorów i młodzików.

Warto by również powrócić do organizacji sportu dla dzieci i młodzieży, co stwarza dobrą okazję do odnowienia jeszcze nie dość starych tradycji. W XV Rocznicę Wyzwolenia Legnicy dobrze byłoby systematycznie zapoznać mieszkańców naszego miasta i powiatu z wyłoniłymi na boiskach, w salach sportowych i pływalniach mistrzami — najlepszymi sportowcami i drużynami.

Jednym słowem życzeniem sympatyków sportu jest, aby rok 1960 był rokiem nowych osiągnięć sportowych w związku z XV Rocznicą Wyzwolenia Legnicy i Rokiem Olimpijskim. Od sportowców zależy, czy życzenia te zostaną spełnione.

W. W.

Kurs sędziów piłkarskich

Legnickie podkolegium sędziów piłki nożnej organizuje kurs sędziów. Zarząd podkolegium zwraca się do wszystkich byłych zawodników i sympatyków piłki nożnej o zgłoszenie się na kurs i powiększenie grona sędziów piłkarskich.

Pierwsze zajęcia odbędą się 22 stycznia br. o godzinie 17 w pokoju nr 69 w gmachu Prezydium MRN w Legnicy.

W. W.



PROGRAM BIEŻĄCY KINA

BALTYK — 14 — 17. I. — „Włócznia” — prod. czeskiej — od lat 15.
KOLEJARZ — 14 — 17. I. — „Gwiazdy” — prod. bułgarskiej — od lat 16.
PIAST — 11 — 17. I. — „Gorzkie zwycięstwo” — prod. francuskiej — od lat 14.
OGNISKO — 11 — 17. I. — „Ani widu, ani słychu” — prod. francuskiej — od lat 12.

PORANKI

BALTYK — 17. I. — „Opowieść o złym wietrze” — prod. radz. — od lat 7.
PIAST — 17. I. — „Wawrzynowy sad” — prod. polskiej — od lat 7 (kolorowy).
OGNISKO — 17. I. — „Przygoda młodego Sarmika” — prod. radz. — od lat 7 (kolorowy).

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 18 — 24. I. — „Zemsta z grobu” — prod. francuskiej — od lat 18.
KOLEJARZ — 18 — 24. I. — „Cafe pod Minogą” — prod. polskiej — od lat 18.
PIAST — 18 — 24. I. — „Niemowle na manewrach” — prod. angielskiej — od lat 12.
OGNISKO — 18 — 24. I. — „Zmysły” — prod. włoskiej — od lat 13 (kolorowy).

PORANKI

BALTYK — 24. I. — „Niebezpieczne ścieżki” — prod. radz. — od lat 12.
PIAST — 24. I. — „Na bezludnej wyspie” — prod. radz. — od lat 12 (kolorowy).
OGNISKO — 24. I. — „Młynarz Czyżyk” — prod. radz. — od lat 7 (kolorowy).

Dyżury aptek

17. I. — Jaworzyńska — tel. 24-55.
18. I. — Matejki — tel. 971.
19. I. — Dziennikarska — tel. 615.
20. I. — Powstańców — tel. 547.
21. I. — Polna — tel. 854.
22. I. — Matejki — tel. 971.
23. I. — Polna — tel. 854.

(Ciąg dalszy za tydzień)